Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

300 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumeratawynosi w Krakowie miesięcznie Mk 8000, z odnosz. do domu Mk 9000. Zamiejscowa Mk 9000. Zagranicą Mk 13.000.

Nr. 16. — Rok VI. Kraków, niedziela 11 lutego 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Sytuacja w Kłajpedzie.



Mając plecy w kłajpedzkim sosie, — Litwin Europie wygrywa na nosie!

Karnawał w Niemczech.



W obecnym karnawale w Niemczech cieszą się wielkiem powodzeniem kostjumy, sporządzone z banknotów markowych. W ten sposób Niemcy szydzą ze spadku marki niemieckiej.



Rycina nasza przedstawia lalki rosyjskie, które Komitet ratunkowy Nansena sprzedaje na rzecz głodujących w Rosji.



Dla wydobycia szczątków zatopionej „Lusitanji" sporządzono nowe ubiory dla nurków przystosowane znakomicie do poszukiwań morskich.

Włoski legjonista w Trypolisie.



Od kilku miesięcy toczą Włosi zacięte walki z plemionami arabskimi w Trypolisie. — Nasza rycina przedstawia chorążego z włoskiej legji wielbłądziej ze sztandarem w ręku. Na szczycie sztandaru siedzi przymocowany żywy orzeł, którego Włosi schwytali.

Wyprawa na odkrycie „Miasta z miedzi".



Jak donosiliśmy wczoraj na odkrycie tajemniczego „Miasta z Mosiądzu" na Saharze wyjechała automobilowa ekspedycja francuska. Nasza rycina przedstawia wyprawę wśród piasków pustyni.

Czy wojna angielsko-turecka?

Paszcze armat otwierają się.

Londyn, (PAT.)

Biuro Reutera donosi z Konstantynopola, że wjazd do portu w Smyrnie został zamknięty minami i że wolną jest jeszcze tylko droga prowadząca tuż koło baterji nadbrzeżnych.

Wiedeń. (PAT).

„Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Admiralicja angielska ocenia spokojnie żądania tureckie w sprawie opróżnienia Smyrny przez okręty wojenne sojuszników. Admiralicja wysłała do Smyrny dwa okręty wojenne, zaopatrzone w działa dalekonośne pod komendą oficera, który jest upoważniony dać na żądanie tureckie w sprawie opróżnienia portu odpowiedź taką, jaką uzna za stosowną.

Wiedeń. (PAT).

„Neue Freie Presse" donosi: Wobec wezwania tureckiego do wycofania okrętów koalicyjnych ze Smyrny, porozumiały się Francja i Anglja i postanowiły wystąpić w jednakowy sposób.

Konstantynopol. (PAT).

Z powodu zamachu na żołnierza angielskiego, władze angielskie mianowały komisarza, który w razie powtórzenia się podobnego wydarzenia, wyda potrzebne zarządzenia.

Londyn. (PAT).

Biuro Reutera donosi z Konstantynopola: **Ismet pasza odmówił podpisania układu pokojowego, ponieważ między Turcją a Rosją sowiecką istnieje tajny układ, wedle którego Turcja nie może podpisać żadnego układu bez porozumienia się z Rosją.**

Londyn. (PAT). Reuter.

Komendant turecki w Smyrnie skrócił termin wyznaczony dla opuszczenia portu smyrneńskiego przez okręty wojenne koalicyjne. Mianowicie zamiast o północy, okręty te mają opuścić port o zachodzie słońca. Wysocy komisarze aljantów wystosowali w tej sprawie do rządu angorskiego ostrzeżenie i zwrócili jego uwagę na odpowiedzialność, wynikającą z jego zarządzeń. Równocześnie wysocy komisarze polecili okrętom wojennym koalicyjnym, aby pozostały w Smyrnie tak długo, dopóki nie otrzymają od swych rządów innych zarządzeń.

Londyn. (PAT). Reuter.

Wszystkie wojenne okręty koalicyjne pozostają dotąd w Smyrnie. Dotychczas nie było żadnego incydentu.

Londyn. (PAT.). Reuter.

Wysocy komisarze aljantów wystosowali do rządu angorskiego nową notę, żądającą zanulowania rozkazu dotyczącego wycofania okrętów wojennych koalicyjnych z portu smyrneńskiego.

Konsulowie sowieccy nie wszędzie mile witani.

Japończycy protestują przeciw przyjazdowi sowieckiego ambasadora.

Warszawa, (Tel. wł.).

Według nadeszłych wiadomości, odbywają się w Tokio uliczne demonstracje przeciw zaproszeniu ambasadora bolszewickiego, Jossego do Tokio. Zaproszenie to wysłane zostało w sposób nieoficjalny przez japońskiego ministra spraw wewn., Uszido.

Konwencja konsularna między Rosją a Finlandją.

Moskwa. (Tel. wł.).

Były prezes delegacji rosyjsko-polskiej do spraw granicznych, Sliwanch, został mianowany konsulem rosyjskim w Wyborgu. Pozostaje to w związku z zawartą świeżo konwencją konsularną między Rosją a Finlandją.

Metropolita prawosławny zamordowany w Warszawie.

Czynu morderczego dokonał archimandryta Smaragd. — Czyn dokonany był z zemsty za usunięcie 3 biskupów prawosławnych i przywiązanie metropolity do Polski.

Warszawa. (AW).

WCZORAJ ZAMORDOWANO W WARSZAWIE METROPOLITĘ JERZEGO, GŁOWĘ KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO W POLSCE.

Zbrodni dokonał były rektor prawosławnego seminarjum w Chełmie, archimandryta Ojciec Smaragd Łatyszenko. Przed rokiem zasuspendowany za niewypełnianie zarządzeń metropolity Jerzego a ostatnio przebywający w jakiejś parafji na Wołyniu, **którą zarządzał bez pozwolenia i zgody władz metropolitarnych.** W szczegółach należy zaznaczyć:

Wczoraj w południe do mieszkania metropolity Jerzego na Pradze, zgłosił się archimandryta Smaragd, prosząc o przyjęcie go przez metropolitę Jerzego. Audjencja wyznaczona została na godzinę 6 wieczorem. Archimandryta Smaragd o wyznaczonej godzinie zjawił się. Rozmowa trwała przeszło godzinę.

Przy pożegnaniu Smaragd błyskawicznym ruchem wyciągnął rewolwer i strzelił dwukrotnie do metropolity. Obie kule trafiły w głowę i metropolita Jerzy raniony śmiertelnie, padł na podłogę i po kilku minutach zakończył życie.

Na miejscu mordu zjawiła się policja, sędzia śledczy i prokurator. Mordercę, który nie stawiał żadnego oporu, rozbrojono.

Badany oświadczył, **że zabił metropolitę** Jerzego za to, że ten

BYŁ LOJALNY WOBEC RZECZYPOSPOLITEJ I CHCIAŁ ZEMŚCIĆ SIĘ ZA USUNIĘCIE 3 BISKUPÓW PRAWOSŁAWNYCH, TO JEST GRODZIEŃSKIEGO, PIŃSKIEGO I WILEŃSKIEGO.

Zamordowany metropolita Jerzy Jaroszewski liczył lat 51, był biskupem prawosławnym w Kijowie, potem w Serbji. W roku 1921 był powołany przez Synod prawosławny na stanowisko metropolity, którą to godność jego zaaprobował również patrjarcha Tichon z Moskwy. Intronizacja na głowę kościoła prawosławnego w Polsce, odbyła się przed rokiem w cerkwi na Pradze. **Na czele biskupów prawosławnych, jako głowa kościoła prawosławnego w Polsce, podpisał on w zeszłym roku układ o autokefalji cerkwi prawosławnych w Polsce.**

Dziś w południe odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego metropolity. **Telegraficznie zostaną wezwani wszyscy biskupi prawosławni w Polsce.** Zarząd metropolji w Polsce, objął prowizorycznie arcybiskup wołyński, Dyonizy.

•

Dzienniki poświęcają obszerne artykuły o zamordowaniu metropolity Jerzego, stwierdzając niemal jednomyślnie, że

ZBRODNIA ZOSTAŁA WYKONANA NA TLE POLITYCZNEM

przez żywioły, których fanatyzm religijny **nie chciał się zgodzić na ułożenie współżycia ludności prawosławnej z Rzecząpospolitą, w ramach samorządu konstytucyjnego.** Metropolita Jerzy był jednym z najgorętszych zwolenników idei autokefalji cerkwi w Polsce **i miał przeciw sobie zwarty obóz prawicowców rosyjskich,** kierowanych przez 3 biskupów prawosławnych, usuniętych z katedry. Dla ludzi tych, działaczy nie tyle religijnych, ile politycznych, **w stylu czarnej sotni przedrewolucyjnej,** solą w oku było postępowanie metropolity Jerzego, które godziło umiejętnie interesa cerkwi prawosławnej z interesami Państwa, nie odstępując ani na jotę od kanonów cerkwi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Morderca jest to 36-letni człowiek olbrzymiego wzrostu, tęgi, o silnym charakterze, naturze bujnej i surowej. Był on wychowankiem słynnego Eulogjusza w Chełmie. **Zawiedziony w swych nadziejach otrzymania mitry biskupiej, uważał się za pokrzywdzonego w Polsce i pałał zawiścią do wszystkich biskupów a przedewszystkiem do samego metropolity, który go pomijał przy nominacjach, nie zważając na dawne jego zasługi dla carosławia.**

Ambitny archimandryta stale **odmawiał** posłuchu władzom, aż został za to zasuspendowany — ale i wówczas okazał się opornym. Na miejsce swego pobytu obrał sobie grodzieńszczyznę, gdzie samowolnie osiadł na parafji i gdzie rozpoczął wraz z innymi duchownymi krecią robotę przeciw metropolicie Jerzemu.

Trawiony nienawiścią do metropolity, przybył on przed 2 tygodniami do Warszawy, aby przed zjazdem Synodu zamordować metropolitę. Od planu tego odstąpił w nadziei, że Synod sprzeciwi się ostatnim zarządzeniom metropolity. Kiedy ta nadzieja zawiodła, zawrzała w nim na nowo chęć zemsty. W tym celu pupilek Eulogjusza przybył onegdaj ponownie do Warszawy i zaraz w południe zjawił się w pałacu metropolity. Prosząc o audjencję, **wypytywał służbę, czy arcybiskup Dyonizy znajduje się w Warszawie,** chciał bowiem

ZGŁADZIĆ DWÓCH ODRAZU.

Morderstwa dokonał na zimno — ucieczki nie próbował i do zabójstwa przyznał się, pozwalając się bez oporu aresztować.

Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego **Luxemburga,** morderca został przewieziony **nad ranem pod silną eskortą policyjną do więzienia śledczego przy ul. Wilczej.** W myśl przepisów sądowych, odnoszących się do osób duchownych, otrzymał w więzieniu **osobną celę.**

Podczas przesłuchania mordercy w nocy sędzia śledczy zadał mu takie pytanie:

„Czy nie wpłynęła na pana atmosfera ostatnich wypadków w Polsce?" Morderca odparł: „Pan czyni aluzje do Niewiadomskiego.

NIC WSPÓLNEGO,

gdyż ja zabiłem człowieka dobrze mi znanego".

Nabożeństwa i modlitwy żałobne u zwłok metropolity trwały bez przerwy całą noc.

Dziś w południe odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, które odprawił **arcybiskup wołyński, Dyonizy.** Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele Rządu.

Wezwani zostali do natychmiastowego przybycia do Warszawy: biskup poleski Aleksander, biskup grodzieński Aleksiej, archimandryci z Poczajowa na Wołyniu i z Wilna, oraz wszyscy dziekani prawosławni z prowincji.

Dzień pogrzebu zamordowanego metropolity nie został jeszcze oznaczony.

Ty urzędniku giń z głodu!

Co się dzieje wśród urzędników kolejowych. — 8-mio godzinny dzień pracy dla robotnika, urzędnik zaś musi zawsze być na usługi. — Pracować ubocznie nie wolno! — Budżet dla głodomorów. — Dokąd idziemy?

Ze sfer urzędniczych otrzymujemy następujące charakterystyczne uwagi:

Dokąd idziemy? Pytanie to mimowoli ciśnie się na usta każdego myślącego człowieka i patrjoty, a już nie schodzi z ust heloty XX wieku nędzarza urzędnika.

Społeczeństwo narzeka, że ta lub owa gałąź administracji państwowej trzeszczy, że ta lub owa część machiny państwowej chroma, ale po większej części nie zdaje sobie sprawy z przyczyn, nie myśli o tem, czy te kółka się oliwi i smaruje, względnie **jak, kiedy i czem!?**

Weźmy jedną część tego mechanizmu, **może największą i bodaj jedną z najważniejszych — kolej —** i przypatrzmy się bliżej.

Wojskowy — za ewentualnie grożącą mu śmierć na polu bitwy, los czekający zresztą każdego „cywila" w razie wybuchu wojny, — **pobiera gażę wyższą od urzędnika państwowego. Urzędnik państwowy wyższe ma pobory od pracownika kolejowego.** — Tak więc pracownik kolejowy z temsamem, a niejednokrotnie wyższem wykształceniem, przy tej samej ilości lat służby, fachowem wykształceniu i egzaminach przy swej ciężkiej, odpowiedzialnej służbie **jest gorzej jeszcze opłacany niż nędzarz urzędnik państwowy.**

Wysoki Sejm w zeszłej kadencji przewidział **karę** śmierci dla urzędnika za łapownictwo. Słusznie i pięknie! Zło trzeba tępić radykalnie, lecz

czy ten Wysoki Sejm pomyślał o tem, by temu parjasowi urzędnikowi dać minimum egzystencji,

chroniącej go od konieczności uciekania się do łapówek, lub jeszcze gorszych sposobów uniknięcia z rodziną śmierci głodowej?

Nie! Na to nie miał Wysoki **Sejm czasu,** gdyż musiał się zająć robotnikiem i zapewnieniem mu 8-mio godzinnego dnia pracy, często nawet wbrew woli tego robotnika. I niech dzisiaj poważy się pracodawca zgodzić na życzenie robotnika, nie mówię już żądać, 10-cio godzinnego dnia pracy, a już mu na karku siedzi komisarz opieki społecznej — czy inny dygnitarz.

A nawiasem mówiąc za te dwie godziny płaci się 150 proc. do 200 proc. wynagrodzenia normalnego za godzinę. Natomiast w pragmatyce służbowej urzędników powiada najwyższy pracodawca: Państwo-Rząd,

urzędnik jest obowiązany do pracy ponad normalny czas urzędowania na każde wezwanie władzy przełożonej bez prawa do osobnego wynagrodzenia!

A porównajmy płace. W jednej z małych fabryczek w X. w Wielkopolsce płacono w grudniu zeszłego roku początkującemu blacharzowi — jako najniższe wynagrodzenie **400.000 Mkp. miesięcznie,** podczas gdy równocześnie urzędnik kolejowy z akademickiem wykształceniem, 12-letnią służbą i średnią rodziną **pobierał**

aż 240.000

Co więcej urzędnikowi nie wolno zamarzyć o lepszem życiu. Nie wolno mu zarabiać ubocznie, ba nie tylko jemu, ale i jego rodzinie, pod grozą utraty dodatku na rodzinę, dodatku drożyźnianego.

Przed niedawnym czasem zażądano w Dyrekcji kolejowej w X... od urzędników **złożenia deklaracji pod przysięgą**

czy nie mają oni lub ich rodziny **zajęcia ubocznego,** ubocznych dochodów, lub nie korzystają z pomocy rodziny i t. d.

Jednem słowem, czy mają też **ochotę** zjeść kromkę chleba dziennie więcej, lub chodzić w połatanych butach (na całe urzędnika nie tać, bo te kosztują ½ poborów miesięcznych z wszystkiemi dodatkami.)

Zachodzi obawa, by też urzędnik nie ośmielił się przekroczyć budżetu głodomora

naznaczonego mu wspaniałomyślnie przez rządy socjalistyczno postępowe, dni i lat ostatnich.

Był przepis i za rządów zaborczych, że urzędnik musi prosić o pozwolenie na wykonywanie zajęcia ubocznego przez siebie, lub członka rodziny. Szło tu jednak o to, by zajęcie to **nie kolidowało z interesem państwowym i obowiązkami urzędnika lub etyką.** Chodziło o to, **by podnieść stan urzędniczy w poczuciu godności własnej i oczach społeczeństwa,** by żony i córki urzędników nie trudniły się nierządem, synowie passerstwem, lub czemś podobnem.

A dzisiaj? Gdzie szukać logicznej przyczyny i wytłomaczenia podobnych śmiesznych i nieludzkich wprost żądań.

Albo **emeryci!**

Pobierają z rodzinami po 100-200.000 Mk. miesięcznie.

Niektórzy jeszcze pełni sił i chęci do pracy, a przeważnie wyspecjalizowani w pewnym dziale mogliby pracować z korzyścią dla Państwa, ale cóż? Chcesz pracować dla Państwa — dobrze, ale z wynagrodzenia potrącimy ci dodatki drożyźniane, co stanowi ⅘ twojej emerytury.

Pracuj więc „za zupę"

za sam zaszczyt urzędowania. Czy to sprawiedliwe? Wszak emerytura to nic innego, jak a**sekuracja na rentę,** więc

jakiem prawem potrąca Państwo składany własny grosz starcowi,

który dzisiaj zamiast odpoczywać, pracuje resztką sił, by uniknąć śmierci głodowej?

Chcesz jeść? pokaż ustawę, że urzędnik-emeryt musi mieć jodzenie.

Państwo nie może o wszystkich myśleć, a ma już dość do myślenia o ochronie pracy robotnika i reformie rolnej dla rolnika. **Ty — zdychaj!** Żyd też nie szczędzi konia! — zdechnie jeden będzie drugi. **Braknie emeryta przyjmie się z ulicy byle kogo.** Wprawdzie będzie mu trzeba zapłacić pełne pobory, pracować będzie kiepsko, bo się będzie dopiero uczył — wszystko furda! Państwo nie straci — bo emeryt nie zarobi więcej, jak przewidziana emerytura.

Podobno w nowej pragmatyce zamierza się **odebrać pracownikom kolejowym wiele praw, zdobytych długoletniemi** zabiegami u **Państw zaborczych. Będzie to**

dalszą poprawą bytu!

Lecz czy struna nie pęknie? Czy nie zaświta przy zielonym stoliku myśl, że co zdolniejsze, energiczniejsze ucieka ze służby rządowej? Czy nie błyśnie myśl trwożna, a może oni przecie nie tacy głupi? Może gros z nich ucieknie, a co wtedy?

Dokąd idziemy?

Przypuszczam jednak, że się takie nieszczęście inicjatorom naszej nędzy dzisiejszej **nie** zdarzy, bo dzisiaj jest wszystko do góry **nogami.** — Dawniej mówiono, że myśleć **wolno dopiero** od VI rangi, kto młodszy **ma tylko słuchać, dzisiaj przypuszczam, myśli się do VI,** wyżej się błyszczy.

Bo kto dzisiaj doszedł, nieraz **z domowem** wykształceniem, do fotelu, **radcy ministerjalnego, ton ma dość zajęcia, broniąc się przed konkurencją swoich kolegów i przełożonych do** niedawna, by i oni tego nie **osiągli, bo zaszczyt** przestaje być zaszczytem, **gdy jest łatwo dostępny** dla wielu.

Odpis.

Zamiast prawicy, schwytali w sidła Rząd.

Demagogiczny wniosek lewicy podcina eksport.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa.

Skandaliczną uchwałę powzięła wczoraj sejmowa Komisja rolna, a mianowicie: Poseł Brownsford (ZLN.) po wyjaśnieniu gospodarki drzewnej w b. Zaborze pruskim udowadniał, że **istotną przyczyną braku drzewa w tej dzielnicy** jest **spekulacja wielkich handlarzy,** eksporterów drzewa i zgłosił następującą rezolucję: „Sejm uchwalić raczy zakaz wywozu z województwa poznańskiego i pomorskiego, drzewa surowego, miękkiego (sosna i świerk)".

Przedstawiciele **lewicy** nie zgodzili się na **takie postawienie sprawy i zażądali,** — aby wniosek zupełnie uniemożliwić — rozszerzenia wniosku na cały handel drzewem i w innych dzielnicach Państwa. Uzyskali poparcie centrum i Komisja uchwaliła wstrzymać wywóz drzewa w całem państwie aż do zbadania sprawy przez Komisję sejmową.

Posłowie ze Zw. Lud. Nar. zwracali uwagę **na znaczne różnice,** panujące w poszczególnych dzielnicach i konieczność **szczegółowego** rozpatrzenia warunków, **w jakich się tam znajduje** przemysł drzewny i handel drzewa. **Uważali** oni, że rozszerzenie wniosku **pos. Brownsdorfa** w tej chwili na **całe państwo byłoby nie** możliwe. Argumenty **nie trafiły jednak do przekonania większości komisji i przez uchwalenie** innego wniosku, postawili w **trudnem położeniu** Rząd, przez siebie wybrany.

Należy zaznaczyć, że przy **rozpatrywaniu** tak ważnej sprawy świecili **nieobecnością** — mimo wezwania — przedstawiciele **Ministerstwa** skarbu oraz Min. przemysłu i **handlu.**

Gdyby wniosek ten **został przyjęty przez** plenum Sejmu, przemysł drzewny, **który pracuje na eksport, zostałby podcięty, a powaga** Państwa narażona na szwank, **ponieważ obywatele jego nie mogliby wykonać zobowiązań** swoich wobec zagranicy.

Pos. B. wobec takiej **zasadniczej zmiany** złożył referat.

Miljardowe straty skarbu państwa.

Przemytnictwo w Gdańsku.

Gdańsk. (AW.).

„Dziennik Gdański" **zwraca** uwagę na przemytnictwo **rozwijające się na** niekorzyść Polski. Statki niemieckie nie zawijają do Wolnego portu, lecz szukając przystani w odnodze Wisły, traktowane są pod względem kontroli tak życzliwie, że niektóre **obrały sobie za zawód przewożenie różnych artykułów z Gdańska do Niemiec i odwrotnie,** z Niemiec do Gdańska. Przewożą one bez **kontroli cygara, tytonie** i **wogóle towary wysokowartościowe,** nie zajmujące wiele miejsca. Według doniesień naocznych świadków, przemytnictwo to przynosi miljonowe **a nawet miljardowe szkody skarbowi Rzeczypospolitej Polskiej.**

Podwyżka dyjet dla oficerów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Oficerom, studjującym za granicą podwyższono obecnie **djety dzienne,** a mianowicie: dla generałów do 80 Fr. franc. (176.000 Mk.), dla oficerów w Paryżu do 65 Fr. (143.000 M.), a dla przebywających poza Paryżem do 50 Fr. (110.000 Mk.)

Posła zjadły wilki w lesie.

Bukareszt. (Tel. wł.).

Poseł do parlamentu rumuńskiego, Commeni, wraz z żoną i sekretarzem, jadący sankami przez las, zostali napadnięci przez stado wilków i żywcem pożarci.

Petruszewycz namawia bolszewików do wojny z Polską!

Agenci Petruszewycza w Moskwie. — Rosja łamie traktat ryski! — Samobójczy skok Petruszewycza. — Nadzieje hajdamackie na nową wojnę wiosenną. — Macki niemiecko-bolszewickie. — Czuwajmy!

(—) Petruszewycz padł w objęcia Rakowskiemu. Przysiudy hajdamacko-bolszewickie rozpoczęły się na nowo. Oto jak donosi socjalistyczny czeski dziennik „Prawo lidu" w tych dniach **wyjechali z Wiednia do Moskwy** przedstawiciele „rządu" Petruszewycza: były poseł ze Lwowa, osławiony renegat Breiter i „profesor" **Kosak**. Podróż tych dwóch agentów petruszewyczowskich jest następstwem „obrad", jakie od dłuższego czasu toczyły się **pomiędzy przedstawicielami sowietów w Berlinie a pełnomocnikami „rządu" Petruszewycza.** W najbliższym czasie projektowane jest nawet utworzenie **przedstawicielstwa „rządu zachodnio-ukraińskiej republiki" przy sowieckim rządzie w Rosji.**

O ile wiadomości czeskiego dziennika okażą się prawdziwemi, a faktem stwierdzonym były poufne konferencje Petruszewycza z Rakowskim, wówczas w jaskrawym świetle okaże się jak Rosja sowiecka dotrzymuje swych **zobowiązań i traktatów z Polską, jeżeli śmie pertraktować z samozwańczym rządem.** Traktatem ryskim stwierdził rząd sowiecki swe desinteresement co do Wschodniej Małopolski, **która znalazła się w granicach państwa polskiego. Jeżeli obecnie więc wchodzi w jakiekolwiek pertraktacje z panem Petruszewyczem**

to łamie traktat pokojowy ryski.

Sądzimy, że rząd polski sprawy tej z oka nie spuści i śledzić będzie bacznie machinacje bolszewicko-hajdamackie, zbankrutowany bowiem „dyktator galicyjski" po swych **nieudałych zabiegach u państw zachodnich na rzecz interwencji w sprawie Wsch. Małopolski, chwycił się obecnie ostatecznego środka t. j. rzucił się w objęcia bolszewickie.**

Zamiary niedoszłego prezydenta Ukrainy **są jasne:** pragnie on wzbudzić nadzieje bolszewickie na Wschodnią Małopolskę i wytłumaczyć im, że kraj ten może się stać dla nich

punktem zapalnym,
od którego rewolucja ogarnie całą Europę.

W ogniu wojny wszechświatowej zamyśla Petruszewycz piec swą pieczeń niepodległego państwa zachodnio-ukraińskiego!

O ironjo! Po doświadczeniach z Ukrainą sowiecką z innymi „niepodległemi" republikami na łonie wspólnej matki-sowieckiej Rosji, czyż nie wyda się każdemu Rusinowi ze Wsch. Małopolski ów „czyn" Petruszewycza jakimś krwawym, bolesnym żartem?!

Przypuszczamy, iż przy tym skoku w objęciu sowietów

złamie sobie ostatecznie kark
niepoczytalny „dyktator Galicji".

Przypuszcza on, iż z obecnej naprężonej sytuacji w Lozannie, Kłajpedzie i Zagłębiu Ruhry wyniknąć może łatwo **wojna, w której bezczynną Rosja nie pozostanie.** A więc próbuje szczęścia. Stworzyć nowy płomień we Wschodn. Małopolsce, obudzić nadzieje swych nielicznych zwolenników **na wojnę wiosenną,** oto najbliższe zadanie Petruszewycza. Nie zastanawia się nad tem, iż nowa wojna, to jeszcze większe zniszczenie resztek kulturalnego dobytku ruskiego, a ewentualne zajęcie naszych **południowo-wschodnich kresów** przez Rosję — to zupełny upadek i wytępienie elementu małoruskiego.

W niezaspokojonej nienawiści do Polaków **Petruszewycz przykłada rękę do samobójstwa elementu ruskiego.**

To też słusznie pisze „Ridnyj Kraj" iż lud ruski we wschodniej Małopolsce wyciągnie odpowiednie **konsekwencje** z takiego postępowania eks-dyktatora.

Polska zaś powinna mieć oczy i uszy otwarte. . Pomiędzy macki niemiecko-bolszewickie, opasujące Polskę wcisnął się Petruszewycz i marzy o wiośnie. **Czuwajmy!**

Coraz mniej jemy chleba!

Chleb, ziemniaki i ryż ustępują przed mięsem, mlekiem i serem. — praca maszyn i praca mięśni. — Niedługo chleb zniknie.

Chleb uważany był oddawna za główną podstawę pożywienia ludzkiego i dopiero czasy dzisiejsze stwierdzają, że chleba coraz mniej się zużywa.

Rodzaj pożywienia bowiem w zupełności **zależny** jest od gatunku prac, wykonywanych **przez** człowieka i od natężenia jego muskułów.

Wiadomo, że w ciągu ostatnich dziesięcioleci **praca mięśnia zastąpioną została przez maszyny.** Tak się dzieje prawie we wszystkich zawodach, a nawet wśród rolników.

Statystyka wykazuje, że zawody, które nie wymagają wielkiego natężenia mięśni, **jak kupcy, urzędnicy, uczeni, przyczyniają się do szybszego wzrostu ludności niż inne.**

Gdy lat temu 50 temu przeciętny obywatel spożywał 3000 kalorji do 4000 kalorji, a tylko mała garstka zużywała 2000 do 2400 kalorji, **dziś cała ludność miejska wraz z robotnikami zużywa znacznie mniej,** a ludność wiejska szybko zbliża się do tej normy.

Z tego powodu pokarmy, zawierające dużo kalorji, jak chleb, kartofle i ryż, muszą **ustąpić miejsca takim, jak mięso, mleko i ser.** Gdy dawniej białkiem żywili się tylko ci, którzy ciężko nie pracowali, **dziś prawie cała ludność zużywa dużą ilość białka.**

Już w roku 1904 w Ameryce **statystyka, zajmująca się badaniem pożywienia robotników,** zauważyła przewagę **białkowego pożywienia.** Ten amerykański sposób odżywiania **się zatacza coraz większe koła. Coraz szersze warstwy ludu odżywiają się mięsem.**

W wielkich miastach, gdzie **odległość nie pozwala na powrót do domu w ciągu pracy,** ludność zamiast 4 lub 5 razy dziennie, jak to było przyjęte dawniej, przyjmuje **posiłek dwa lub trzy razy dziennie.** Posiłek taki musi zatem zawierać dużo białka, by mógł podtrzymywać siły podczas długich godzin pracy. **Taki skład** posiada mięso, tłuszcze, mleko i sery. Z tego powodu **chleb zmuszony był ustąpić na drugi plan.**

Można z łatwością przewidzieć, że dalszy tryumf maszyny skończy się zupełną porażką chleba.

Nieograniczony druk banknotów

Posiadamy 800 miljardów banknotów wartości jednak zaledwie 40 miljonów rubli złotych! Co nas dalej czeka?

Nasza maszyna państwowa w ciągłym ruchu drukuje codziennie nowe setki i tysiące marek. I tak jest w kółko. Waluta spada, drożyzna rośnie, a z trybuny sejmowej padają ustawicznie słowa o naprawie waluty polskiej. Ale to wszystko tylko słowa.

Nieograniczony druk pieniądza papierowego, nie tylko nie przysparza realnej wartości, ale wartość sumaryczna wszystkich w obiegu będących banknotów stale się zmniejsza. Udowodnić można to na wykresach wartości emisji od chwili odrodzenia Polski do dnia dzisiejszego. Jakkolwiek emisja doszła sumy ośmiuset miljardów wartość tej emisji dziś stanowi zaledwie około 40 miljonów rubli złotych, gdy **w kwietniu 1921 r. stanowiła wartość około** 200 miljonów rubli w złocie.

Dalszy druk banknotów obniży tę wartość, nie ułatwiając rządowi możności osiągnięcia równowagi budżetowej, wyrządzając zaś dalsze szkody społeczeństwu, a więc i państwu.

Nie pomogą ani oszczędności, ani podatki, gdyż wszystko zepsuje zły pieniądz. Jakim sposobem będzie mogła ludność płacić zwiększone podatki, jeżeli jednocześnie płaci dotkliwą daninę, rujnującą wszelkie budżety, pod postacią spadku wartości posiadanego pieniądza i zawrotnej drożyzny, wynikającej z druku pieniądza?

Mylą się pp. ministrowie, iż nadal można drukować banknoty bez pokrycia ich kruszcem a jednocześnie doprowadzić budżet do równowagi. Już sam znikomy stosunek, wartości pieniędzy, będących w obiegu, do rocznego budżetu, uniemożliwi zamiary pp. ministrów.

TELEGRAMY Z POLSKI.

CO SIĘ DZIEJE W KATOWICACH. Według informacji z poważnych źródeł w najbliższym czasie będzie załatwiona **sprawa przemianowania ulic w Katowicach.** Magistrat uchwalił już ponieść wszystkie koszty tej zmiany i zaakceptował polskie nazwy ulic przedłożone przez dyrekcję policji. Jedynie w łonie Rady miejskiej jest kilku przeciwników tego planu. Warto zaznaczyć, że w Opolu żadna z ulic nie nosi nazwiska zasłużonego obywatela, względnie sławnego Polaka, i że wszystkie otrzymały nazwy od nazwisk obywateli niemieckich.

Dnia 6-tego lutego odbył się **II zjazd komisji do badania cen województwa śląskiego.** Obrady dotyczyły położenia gospodarczego na G. Śląsku, spowodowanego ostatnią zniżką marki niemieckiej. Sprawozdanie z czynności komisji, złożył pan radca Sebeta, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja na temat niezdrowych stosunków ekonomicznych, w związku ze zniżką marki niemieckiej. Po posiedzeniu zjazd in gremjo zwiedził wystawę.

Prezydent miasta Katowic dr. Górnik poruszył w rozmowie z przedstawicielem Agencji Wschodniej sprawę kosztów **utrzymania naszych szkół miejskich.** Jak wynika z wyjaśnień prezyd. miasta, Katowice zatrudniają w swoich szkołach miejskich z pominięciem szkół ludowych, a więc w szkole realnej, liceum, w szkołach wydziałowych oraz w wyższej i niższej szkole handlowej ogółem 90 nauczycieli i nauczycielek, których pobory wynosiły w styczniu b. r. około 30 miljonów marek niem. W lutym zaś po doliczeniu dodatku drożyźnianego w wysokości 120 proc. poborów styczniowych, pensje nauczycielstwa wyrażają się w cyfrze około 75 miljonów **marek niemieckich. Obliczenia te oświadczył p. prezydent wykazują jasno, o ile więcej wydatków** na cele oświatowe ponosi m. Katowice od innych gmin śląskich, **które posiadają tylko szkoły ludowe. Już raz była mowa o tem, że naprzykład w wyższych szkołach średnich niemieckich w Katowicach 30 proc. uczniów i uczennic pochodzi z okolicy, a jedynie 70 proc. z m. Katowic. Co do szkół polskich sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Za przykład można wziąć choćby tylko frekwencję uczniów w polskich klasach równoległych.** W wyższej szkole realnej na ogólną liczbę 178 uczniów Polaków z miasta uczęszcza 58, z zamiejscowych 120 w liceum zaś ogólna liczba 359-192 miejskich i 167 zamiejscowych.

NOWE ZWIERZĘTA W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM W POZNANIU. Dyrektor ogrodu zoologicznego w Poznaniu (jedynego w Polsce!) sprowadził obecnie 19 zwierząt nowych. Są to: para pięknych lampartów, tapir indyjski, 6 różnych małp, jeżozwierz, 3 mangusty, para owiec grzywiastych, kangur, para gęsi egipskich, kakadu żółtoczuby (mówiący).

KONGRES INDJAN. W miejscowości Chacay Huarruca, w Argentynie południowo-zachodniej, odbył się kongres indjan argentyńskich. Uczestniczyło w nim 800 delegatów. Po trzydniowych naradach, postanowiono zwrócić się do rządu argentyńskiego z żądaniem reformy prawa o osadnictwie, krzywdzącego byłych panów ziemi argentyńskiej.

Z Litwy przemyca się do Polski olbrzymie ilości sacharyny.

Przemytnicy. — Centralą jest Wilno. — Konfiskaty. — Władze wyższe paraliżują akcję wileńskiej kontroli Ruchu Kordonowego. — Należy to zmienić!

Wilno w lutym.

Wileński Urząd Kontroli Ruchu Kordonowego stwierdził niezbicie, że Polska, a specjalnie Wileńszczyzna jest zasypana formalnie olbrzymiemi ilościami sacharyny. Wdrożywszy więc dochodzenia stwierdziły władze, że jest ona przemycana z Litwy.

Długo jednak pracowano nad tym, by wreszcie skompromitować paskarzy i przemytników okradających nasz Skarb.

Po kilkutygodniowej obserwacji urzędnicy Kontroli Ruchu Kordonowego wpadli na ślad właściwy.

Specjalna szajka przemytników dostarczała workami sacharynę do pogranicznej wioski Szmieliny, gdzie oddawano towar zaufanemu włościaninowi tu zamieszkałemu Olszewskiemu.

Zadaniem Olszewskiego było przewiezienie towaru do Wilna, jednak nie do odbiorców właściwych w osobach: Rubina Krawca właściciela zajazdu przy ul. Zawalnej Nr. 19 lub niejakiego Kiesla, pochodzącego z Malat, lecz dostarczyć kontrabandę na t. zw. „melinę“, znajdującą się w mieszkaniu Abrama Aknera przy ul. Zawalnej Nr. 23.

U Aknera towar rozważano po 1 kg. i pakowano w woreczki.

Kilka dni temu władze upatrzyły właśnie taki moment, wobec czego Aknera odwiedzili agenci i po szczegółowo przeprowadzonej rewizji znaleziono worek, zawierający 185 funtów sacharyny, oraz 104 woreczki po 1 klg. w każdym przygotowane na eksport.

Drogocenny ten towar ogólnej wagi około 400 funtów odesłano do Urzędu Celnego.

Paskarzy-przemytników zaś pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Aczkolwiek Wileńska Kontrola Ruchu Kordonowego ciągle daje dowody swej sprawności, to jednak wysiłki te są paraliżowane przez władze wyższe, które miast jak można najszybciej przeprowadzać formalności i wypłacać należne premje funkcjonarjuszom straży stosownie do uchwały sejmowej, przewlekają biurokratycznem urzędowaniem sprawę, co wobec stałego spadku wartości marki obniża nagrodę do minimum.

Polska przystąpiła do międzynarodowej konwencji walki z opium.

Warszawa, w lutym.

Rząd polski przystąpił ostatnio do Międzynarod. Konwencji opiumowej. Do Konwencji tej należą: **Niemcy, Ameryka, Chiny, Sycylja, Indje, Włochy, Japonja, Belgja, Francja, Siam, Portugalja, Persja, Rosja.**

Konwencja ta ma na oku **cele humanitarne:** dąży do przeszkodzenia przywozu i wywozu opium surowego z interesowanych krajów. W myśl owej Konwencji:

Mocarstwa układające będą starać się kontrolować lub zarządzą kontrolę nad wszystkimi, którzy wyrabiają, wwożą, sprzedają, rozdają i wywożą morfinę, kokainę i ich sole oraz nad budynkami, w których osoby te uprawiają rzeczony przemysł lub handel.

W tym celu mocarstwa postarają się o zastosowanie lub nakażą stosowanie następujących zarządzeń,

a) **ograniczenie fabrykacji morfiny, kokainy i ich soli** wyłącznie do zakładów i lokali, które zostaną do tego upoważnione, lub wykrycia tych zakładów i lokali, w których lekarstwa są wyrabiane oraz utrzymywania ich regestru;

b) wymaganie, aby wszyscy, zajmujący się wyrabianiem, wwozem, sprzedażą, rozdawaniem i wywozem morfiny, kokainy i ich soli, **uzyskiwali upoważnienia lub pozwolenia na wykonywanie tych czynności** lub też składali deklarację urzędową władzom kompetentnym.

c) wymaganie od osób powyższych **wpisywania do ksiąg ilości wyrobionej, wwiezionej sprzedanej,** odstąpionej w inny sposób oraz wywiezionej morfiny, kokainy i ich soli; **przepis ten nie ma być stosowany** obowiązkowo do recept lekarskich i do sprzedaży, dokonywanej przez aptekarzy prawnie upoważnionych.

Oto, co nas gnębi i niszczy.

Przędza polska jest droższa od niemieckiej!

Łódź w lutym.

Przędza wyprodukowana w przędzalniach łódzkiego okręgu sprzedawana następnie i wywieziona do Niemiec bywa od jakiegoś czasu **sprzedawana z powrotem do Łodzi i tam sprzedawana o 35 proc. taniej niż przędza polska.**

Stwierdzono także, że przędza czesankowa **szwajcarska** mimo szalonej różnicy w kursie **marek** polskich i franków szwajcarskich bywa **tańsza od polskiej przędzy czesankowej** przyczem szwajcarska jest znacznie lepsza.

Zachodzą w końcu w Łodzi także wypadki, że **firmy niemieckie** tutejsze sprzedają firmom polskim przędzę tańszą niż ją dają firmy polskie.

Sprawa powyższa jest **bardzo dziwna** i należałoby ażeby zainteresowały się nią także władze.

Trzeba 100-procentowej podwyżki cen biletów ażeby pokryć deficyty kolejowe!

Warszawa.

Z dokładnych obliczeń, czynionych obecnie **w ministerjum kolei,** w związku z niedoborem **eksploatacyjnym** naszych dróg żelaznych, wynika, co następuje:

Dla całkowitego pokrycia niedoboru eksploatacyjnego naszych kolei należałoby podnieść **obecną** taryfę średnio o 75 proc. przy jednoczesnem przerachowaniu jej na parytet złota i automatycznem podnoszeniu ich, względnie obniżaniu, stosownie do kursu.

Jednak i wtedy taryfy nasze byłyby **niższe** od przedwojennych; **dla doprowadzenia taryf nowych do wysokości przedwojennej należałoby obecne bilety podnieść o 100 proc.** Wtedy prócz całkowitego wyrównania kosztów eksploatacji, możnaby pokryć część nakładów inwestycyjnych.

Funkcjonarjusze policji muszą służyć w wojsku.

Komenda policji państwowej ogłasza, że funkcjonarjusze policyjni nie mogą być zwalniani w razie powołania ich do służby wojskowej. Toteż wszelkie reklamacje ze strony kierowników komisarjatów i urzędów policyjnych są bezcelowe.

Ankieta „Gońca Krakowskiego“.

Pragnąc wciągnąć szerszy zastęp Czytelników do współpracy z Redakcją, rozpisujemy ankietę na dwa pytania, które są w chwili obecnej tematem częstych dyskusji:

1) Jakie korzyści i szkody przynoszą Państwu partje polityczne i ich walka?

2) Czy młodzież powinna brać udział w życiu politycznem?

Odpowiedzi na powyższe pytania, nadesłane do Redakcji „Gońca Krak.“, powinny być: **krótkie, jasne, zwięzłe i odpowiednio umotywowane.** Najlepsze odpowiedzi będą wydrukowane wraz z podpisem autora.

Radca miasta Łodzi złodziejem.

Donosiliśmy już naszym czytelnikom o głośnej **aferze posła Helmana i radnego miasta Łodzi, Arndta,** którzy dopuścili się szeregu nadużyć, okradając Skarb Państwa przez nieopłacanie umów i patentów.

Obecnie **Rada miasta Łodzi na walnem zebraniu uchwaliła obu radnych wykluczyć, a sprawę oddać prokuraturze.**

Gdy przewodniczący otwarł dyskusję, **kolejno wszyscy bez wyjątku mowcy** w imieniu bądź własnym, bądź reprezentowanego stronnictwa czy frakcji wypowiadali się, że **będą głosować za wnioskiem komisji,** domagającym się wykluczenia i postawienia w stan oskarżenia obu radnych.

Co sądzić o kinie?

Zwalczać czy popierać?

Jest faktem, a faktem osobliwym, że kino rozpowszechniło się po całym świecie cywilizowanym, od największych stolic do najskromniejszych mieścin, i to w ciągu zaledwie kilkunastu lat swego istnienia, z których nawet połowa przypada na czasy wojenne, bynajmniej nie sprzyjające rozwojowi czego innego, prócz sztuki wojennej.

To błyskawiczne rozszerzanie się kina, mimo wszelkich trudności, **dowodzi niebywałej tężyzny i mocy, tkwiącej w filmowej twórczości.**

Oczywiście w samych początkach musiał koniecznie przejawić się pewien brak zdecydowania, w jakim kierunku ma postępować kinematografja, pewne chybione usiłowania i pewna płaska niskość, zanim doszło do górnych, mistrzowskich wzlotów. Dlatego to zaraz **od początku powstały protesty,** które przemieniły się w uprzczywe **uprzedzenia** przeciwko kinu, dały się słyszeć zarzuty, obecnie zwykle bezpodstawne, lecz biernie powtarzane, jak echo. Jednakże już z natarczywości i liczby wrogów kina, wnosić można o jego sile i wpływie, bo jak słusznie poucza przysłowie, że człowieka lub sprawę ocenia się według wielkości nieprzyjaciół.

Należy się więc rozumnie liczyć z rzeczywistym stanem rzeczy, to jest z **prawdziwem panowaniem kina** i z wrodzonym jego rozmachem ku dalszej ewolucji. **Zwalczanie tej potęgi nie ma żadnych szans powodzenia.** Kino odznaczyło się zresztą tyloma zasługami oświatowymi, naukowemi i artystycznemi, że w tym zakresie godne jest bezspornie powszechnego poparcia. Zamiast przeszkadzać kinematografji i zmuszać ją do chwytania się poziomych sposobów w jej walce o byt, lepiej trzeba **przyczynić się publiczną zachętą i innymi odpowiedniemi środkami do jej uszlachetnienia i świetności,** aby się stała ozdobą naszej nowożytnej kultury.

Siedm lat wśród wilków.

Wilczyca porywa niemowlę wieśniaczce francuskiej. — Prototyp Mowgliego i Tarzana.

Dotychczas przypuszczano, że Rudyard Kipling zaczerpnął tematu do swych **opowiadań o Mowglim**, o chłopcu, wychowanym przez wilki w dżungli indyjskiej, ze starych podań hinduskich lub z podania o Romulusie i Remusie.

Obecnie okazuje się, według starych kronik francuskich, że podobnego zdarzenia widownią były już Ardenny w roku 1538.

Oto pewna kobieta z okolic Tossaint udała się w towarzystwie sąsiadów i sąsiadek swoich do lasu górskiego na zbieranie chrustu i aby ulżyć sobie w pracy

położyła pod drzewem dziecko swe chłopczyka dziewięciomiesięcznego.

Nagle gajowi właściciela lasu spostrzegli intruzów. Uciekając przed gajowymi, kobieta owa zapomniała o niemowlęciu, gdy zaś powróciła po kilku godzinach na miejsce, to już go tam **nie zastała**. A ponieważ wszelkie poszukiwania okazały się bezskutecznemi, przypuszczano więc, że

niemowlę pożarły wilki

bardzo liczne wówczas w Ardennach.

W siedm lat później urządzono w tej samej okolicy obławę na wilki, wyrządzające coraz większe szkody mieszkańcom. Podczas obławy tej zabito dwanaście wilków, a śród nich wilczycę, za którą biegł nagi, poczerniały od brudu **chłopiec z nastroszoną czupryną**. Gdy chciano go ująć

drapał, gryzł i wył, jak zwierzę.

Wreszcie opanowano go i po pewnym czasie oswojono. Mówić ejdnak nie umiał i potrzeba było całego roku, aby się nauczył mowy ludzkiej. Kobieta, która straciła przed siedmiu laty dziecko swe w lesie,

poznała w dzikusie syna

po tem, że miał u jednej z rąk sześć palców.

Gdy chłopiec oswoił się już zupełnie i nauczył mówić, to opowiadał, że

wychowywała go wilczyca

żywiąc go mięsem zdobytem i opiekowała się nim troskliwie.

Z chłopca w ten sposób ocalonego **zrobił** się z czasem dzielny pasterz owiec, zwerbowano go wreszcie do wojska i **poległ w 1572 r. w walkach z wojskiem księcia Alby.**

Ukraiński ataman, który pali i morduje.

Ataman Hirczycia, typ petruszewyczowskiego bandyty. — Chłopi ruscy w walce z „atamanem“.

Jak wiadomo, osławiony bandyta i morderca ukrainiec Hryńko Ross, przez pewien czas odgrywał z ramienia „dyktatora“ Petruszewycza rolę „atamana“ ukraińskiego i w tym charakterze napadał na ludność polską i posterunki policji na Polesiu.

Obecnie wypływa na widownię drugi ataman. Jest nim b. oficer armji ukraińskiej galic. sotnik (kapitan) **Stefan Hirczycia.** Hirczycia w r. 1921 „wsławił“ się wymordowaniem w powiecie zbaraskim rodziny Ratusznych, złożonej z 6 osób, którą potem ograbił. **Aresztowany po tym mordzie został odstawiony do sądu do Tarnopola. Tu zamias postawić mordercę** przed sąd doraźny, odesłano go do Lwowa w celu badania, czy... **nie jest warjatem. Hirczycia** w czasie drogi zbiegł.

Odtąd w powiecie zbaraskim mnożą się **jak grzyby po deszczu mordy i rabunki.** Sprawcą ich jest ataman **Hirczycia**, który przedstawia się wszędzie, że działa **z ramienia Petruszewycza.** Hirczycia jest również owym mordercą, który przybrawszy sobie dwóch ukraińców poborowych, **zamordował niedawno żołnierza polskiego na moście w Denysowie i posterunkowego policji.**

Hirczycia ze specjalną dzikością **grabi i morduje.** To też chłopi ruscy, o ile pokaże się w jakiej wsi, w tej chwili zbierają się uzbrojeni w widły i pałki (zdarzyło się to trzykrotnie w powiecie zbaraskim), **wypędzają** „atamana“. Policja wszczęła jak najdalej idące kroki w celu ujęcia bandyty.

Niezwyłe cuda w Watykanie.

(a.) Przed niedawnym czasem ukazała się we Włoszech **obszerna książka**, napisana przez jednego z najpoważniejszych kardynałów i dostojników watykańskich, w której autor stwierdza w sposób naukowy i **nie budzący żadnych wątpliwości fakta o niezwykłych cudach**, jakie dzieją się w ostatnich czasach w siedzibie Ojca świętego.

Rzecz wiadoma, że obecny Papież jest łudząco podobny do zmarłego ś. p. Benedykta XV. Różnica polega na okularach, które nosi obecny Papież, a których nie nosił Zmarły.

I oto zdarzyło się już kilkakrotnie że podczas pobytu pielgrzymek, przybyłych z odległych stron całego świata, miały miejsca **wypadki cudowne.**

Kiedy pielgrzymki w skupieniu pobożnem i w nabożeństwie oczekiwały w sali audjencjonalnej Watykanu na przybycie Ojca św. **który miał je pobłogosławić** — otwierały się podwoje wejściowe i do sali **wnoszono istotnie Ojca św. w przepysznej lektyce.** Dobrotliwa twarz świątobliwego staruszka patrzała na skupione tłumy, klęczące u stóp Namiestnika Chrystusowego. Ojciec św. **przechodził powolnym krokiem** przez całą salę i błogosławił nabożnych i wiernych. Obecni kardynałowie i pielgrzymki towarzyszyły krokom Ojca św. aż do samego wyjścia, gdzie wreszcie orszak znikał.

Wtedy nagle otwierały się **po raz drugi drzwi wchodowe i do sali wnoszono drugą lektykę z drugim Papieżem.**

Wszystkich ogarniało przerażenie.

Kardynałowie poznawali ten sam orszak tych samych ludzi i te same twarze, a wreszcie i tego samego Ojca św. Kiedy te cudowne wypadki powtórzyły się kilkakrotnie, a zawsze okazywało się, że **drugi orszak był dopiero zawsze zjawiskiem realnem i prawdziwem** — Kardynałowie i obecni duchowni zwracali się do Papieża z uwagą, że

przed Nim był już orszak Zmarłego Benedykta

Obecny Papież, ilekroć dowie się o tem, odpowiada:

„Jestem już niepotrzebny“ — i po tych słowach natychmiast opuszcza salę, **nie błogosławiąc zdumionym tłumom.**

Wypadki te, **mające wyraźnie podkład cudowny**, znajdują podziwienie u poważnych uczonych, **którzy byli przy nich obecni.** Cuda watykańskie stanowiłyby **niezwykły wypadek**, stwierdzający niezwykłą świątobliwość Benedykta XV. **Sprawą tą zajmuje się żywo obecnie cała prasa kościelna i katolicka.**

MIGAWKI.

Wywiad z nadzwyczajnym komisarzem.

Dowiadujemy się, że przez Kraków przejeżdżać będzie do Polski nasz nowy Oberkomisarz do nadzwyczajnej wojny z drożyzną, wsiadłem na swój jednokonny samo-chód marki „Perpedes“ i udałem się na dworzec.

Na dworcu tłumy. Przeważały rumiane twarze naszych bykobijów i innych pokrzywdzonych przez drożyznę. Zdumiałem się na widok tak dużego zebrania paskarzy i jeszcze bardziej ich zgoła niesmutnych min. Wytłumaczyli mi dopiero, że bardzo wiele obiecują sobie po tej walce i nowym komisarzu, mają mu właśnie wręczyć adres z prośbą o ustalenie nowego maks — i mo ycymalnego iennika na wszystkie artykuły pierwszej i drugiej i trzeciej potrzeby.

Zdołałem się wreszcie wedrzeć do najjaśniejszego wagonu. Na wstępie przywitał mnie jakiś portjer: — A! towarzysz zapewne po interwencję! My już takich panów znamy! Ale pan Komisarz nie ma czasu. Mocuje się teraz z drożyzną. — Pogadałem z nim do ręki i zawyrokował: — Pięciu adjutantów pana Komisarza zajętych. Ale szósty jest wolny i tego może pan wywiadać, bo reszta śpi po pracy i mocowaniu się.

Zaprowadził mnie przed niepełnoletnie oblicze szóstego adjutanta. Z papierosem w twarzy oświadczył mi: — Mam dla pana półtora minuty czasu. Przystępuję od razu do rzeczy. Predewszystkiem wiedzieć panu należy, że salonka ta należała dawniej do księcia Leopolda, wynalazcy kart chlebowych, cukrowych i t. d. Oto nemezis dziejowa! Mało panu mogę powiedzieć, bo to co będziemy robić albo jest tajemnicą, albo sami jeszcze nie wiemy. W każdym razie po długich mozolnych badaniach udało się nam nieomylnie skonstatować, że drożyzna zwiększyła się o 100 proc., 200 proc., 500 proc., 1000 proc., a nawet i więcej. Naszym zadaniem zatem będzie obniżać ceny jak najszybciej o 100 proc., 500 proc., 1000 proc. Może pan być przekonany, że po dwóch miesiącach naszego urzędowania, rzecz, która teraz kosztuje, dajmy na to 10,000 marek, z pewnością potanieje o jakich kilkaset proc.

— A co zrobiliście panowie w Krakowie?

— Jakto, to pan jeszcze o niczem nie wie?

Duchy zdrajców straszą po nocy.

Zamordowanie dwóch ułanów przez bolszewików. — Duch pastucha, który ich zdradził błądzi w nocy po szosie. — Duch samobójcy.

Za jednym z prowincjonalnych dzienników podajemy następującą wiadomość:

W ostatnich dniach zarówno w Płocku, jak **i w pobliskich Starożrebach** wywołuje silne **wrażenie**, oraz głębsze i poważniejsze myśli i wyrzuty sumienia, zjawisko, które tam **widzą bardzo liczni świadkowie.**

W czasie inwazji bolszewickiej **dwóch ułanów polskich** przybyło do Starożreb i zapytało się zgromadzonej służby, czy są we dworze nasze wojska?

Pastuch Machnicki miał odpowiedzieć:

— A jakże, są w pałacu!

Gdy ułani podjechali pod pałac, bez zachowania środków ostrożności, bolszewiccy komisarze, którzy właśnie dokonywali rewizji i mieli dzielić dworskie bydło, wybiegli z rewolwerami z pałacu, nieprzygotowanych ułanów rozbroili, zabrali do niewoli i wkrótce

potem w okropny sposób zamordowali.

Tymczasem, niedawno temu umarł Machnicki w Płocku i tam został pochowany, a duch jego podobno codzień wieczorem odwiedza Starożreby.

Spotykają go na szosie znajomi, oraz córka.

Przestrach i zastanowienie wywołuje to pokutowanie duszy świadomego **czy bezmyślnego zdrajcy, polskich ułanów.**

Według informacji, pochodzącej z prowincjonalnych miast Pomorza, **zdarzył się tam analogiczny wypadek.** umarł tam nagle pewien Polak, który swego czasu przyjął wspólnika żyda, a nawet sprzedał mu z czasem cały interes i realność swą.

Śmierć nagła wedle w cichości krążących pogłosek była nienaturalną; zgryzoty spowodowane stratami przy tranzakcji z żydem i pogarda współobywateli pchnęły nieszczęśnika do samobójstwa.

Obecnie

w domu sprzedanym żydom ma się stale ukazywać w nocy zmarły.

Sądzimy, że przemawia w tej formie obrażone poczucie sprawiedliwości ludu naszego, która wyraźne działanie na szkodę narodu uważa za tak ciężką zbrodnię, że nie może ona ujść bezkarnie.

Kazaliśmy natychmiast pozmieniać tytuły afiszów kinowych „Droga na Wschód“ na „Tanio na Wschód“. Ponadto zmieniliśmy natychmiast wszystkie drogerye i ustanowiliśmy tanierje. Tak, mój drogi panie, pardon! łaskawy panie. Nie ustajemy w pracy. Nie mogę panu niestety więcej powiedzieć. Brak czasu i tajemnica urzędowa nie pozwala mi na to. Wracaj pan do swoich i powiedz pan, że mogą z wiarą i spokojem patrzeć w przyszłość. My czuwamy!

Skinął mi głową i zniknął.

Pełen otuchy opuszczałem stopnie najjaśniejszego (wagonu. Zapaliwszy papierosa za 140 marneczek polskich, puściłem się w drogę, o przepraszam, w kierunku miasta.

Napad socjalistów krakowskich na kościół OO. Franciszkanów, pałac ks. Biskupa i Redakcję „Gońca“

Kraków.

Stosunki w Krakowie stają się z każdym dniem bardziej niezdrowe. Rozwydrzonych klik ulicznych krzykaczy korzysta z każdej sposobności, by wobec bierności miejskich żywiołów umiarkowanych, uczyć Kraków zasad moralności i patrjotyzmu krzykiem z ulicznej trybuny. I wczoraj **udając ciągłe oburzenie na cały Kraków za to, że tłumnie uczestniczy w nabożeństwach za duszę śp. Elig. Niewiadomskiego, zwołała i zapłaciła socjalistyczna Rada robotnicza** bandę niedorostków i pijanych robotników i pod przewodnictwem posła(!) **Bobrowskiego i p. Hoffmanna** wypuściła na miasto.

„Pochód“ zebrał się pod pomnikiem Mickiewicza. Ze stopni przemówili poseł Bobrowski i Hoffman, pouczając zebranych, **że jest rzeczą niemoralną** modlić się za tych, do których p. Bobrowski **nie czuje sympatji.**

Umoralniony tłum wznosił okrzyki na cześć kościoła narodowego i **wolnego od zabobonów religijnych proletarjatu.**

Potem moralny p. poseł zaprowadził swoje wojsko pod pałac biskupi, w którym wśród okrzyków przeciwko księciu Sapieże **powybijano** szyby.

Stamtąd ruszyła banda koło **kościoła OO. Franciszkanów, rzucając kamienie na witraże Wyspiańskiego i mozajki(!)** i idąc z powrotem przez rynek, ulicę i plac Szczepański, zatrzymała się pod „Naprzodem“. Po drodze **powybijano szyby sklepowe u kupców, wyrządzając wielomiljonowe szkody.** I tak wybito szyby w sklepie p. Chrabąszcza (wartość 10.000.000 Mk.), Litawskiego, w restauracji zrzeszenia kelnerów, Leserkiewicza itd.

Pod „Naprzodem“ wygłoszono znowu cały szereg mów. Jeden z mowców zapowiedział zebranym, **że Rada robotnicza wezwie ich, gdy zajdzie tego potrzeba.**

trzeba.

Moralny ów dzień, zakończono powybijaniem szyb w redakcji „Gońca Krakowskiego“.

Brak kultury krakowskich socjalistów dochodzi już do szczytu. Trochę tylko zastanowienia! Bezmyślne niszczenie takich pamiątek narodowych i dzieł sztuki, jak witraże Wyspiańskiego, nigdy nie uchodzi bezkarnie.

* * *

Wydawnictwo „Gońca Krakowskiego“ pociągnie posła **Bobrowskiego do odpowiedzialności sądowej,** jako **moralnego** sprawcę wczorajszych ekscesów.

Ponadto na najbliższem posiedzeniu Sejmu wniesioną będzie w tej sprawie interpelacja. Sejm będzie mógł wypowiedzieć swe zdanie, czy zadaniem posła **jest wywoływanie zaburzeń w mieście, które pod pozorem demonstracji politycznych zmieniają się na bandyckie** napady na sklepy, **wandalskie** niszczenie bezcennych witraży i **mogą wywołać nieobliczalne następstwa.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł: „Zbójcy“.
wiecz.: „Sławna artystka“.
Poniedziałek: o 6-ej wieczór „Zbójcy“.
Wtorek: „Sławna artystka“.
Środa: o 3-ej pop. „Zbójcy“.
wiecz.: „Popas Króla Jegomości“.

TEATR OPERA I OPERETKA.

Sobota: „Taniec miljardów“ (premjera).
Niedziela popoł.: „Niziny“.
wieczór: „Taniec miljardów“.
Poniedziałek: „Taniec miljardów“.

TEATR „BAGATELA“.

Sobota popoł. „Panna mamusia“ (ceny zniżone) wieczorem Żongler.
Niedziela popoł. Gobelin (ceny zniżone) — wieczór „Żongler“.
Poniedziałek: „Szyldkretowy grzebień“.

NABOŻEŃSTWA ŻAŁOBNE
za ś. p. Eligjusza Niewiadomskiego.

(a) Wczoraj odbyło się w kościele OO. Franciszkanów **uroczyste nabożeństwo żałobne za** spokój duszy ś. p. Eligjusza Niewiadomskiego. Kościół wypełniły tłumy po brzegi. Przybyli przedstawiciele wszystkich **warstw** społeczeństwa, spojeni jedną, wspólną myślą... Na środku świątyni **ustawiono** katafalk z czerwoną trumną, obsypaną kwieciem i zielenią, złożoną przez młodzież akademicką. Przed wielkim ołtarzem stanęło Prezydjum Młodzieży Wszechpolskiej i jej członkowie, delegacje instytucji, ze sztandarami, owiniętymi w żałobne krepy.

Z uderzeniem godziny 9 rozpoczęła się Msza św., **celebrowana w uroczystej asyście** przez O. Franciszkanina. Odezwały się przepięknie wykonane pienia chóru klasztornego pod batutą O. Rizzi'ego. Podniosły one **poważny i skupiony nastrój.** Po Mszy św. odprawiono żałobne egzekwie przy wtórze chóru. Publiczność zaintonowała **potężny hymn narodowy** Roty, przy którego śpiewie poczęto opuszczać powoli kościół... Wiele osób pozostało jeszcze długo, modląc się w skupieniu żałobnem.

Na trumnie złożyli **obecni na nabożeństwie oficerowie rezerwowi swoje ordery i odznaki wojskowe.** Przez czas egzekwij pełnili koło katafalku honorową wartę członkowie Młodzieży Wszechpolskiej.

* * *

Przedwczoraj odbyła się żałobna Msza św. w kościele OO. Kapucynów przy ogromnym udziale publiczności.

Dzisiaj o godz. 9 rano Msza św. w kościele OO. Karmelitów.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Nieznane nam grupy niszczyły onegdaj podpisane przez Młodzież Wszechpolską klepsydry, zawiadamiające o nabożeństwie żałobnem za śp. El. Niewiadomskiego, oraz nalepiały na nie drukowane dopiski o uwłaczającej pamięci Zmarłego treści. Dokonywano tego wyłącznie w nocy, kiedy trudno było stwierdzić, kto był autorem i wykonawcą tego podłego postępku.

Młodzież Wszechpolska podpisując zawiadomienie o nabożeństwie, wystąpiła zupełnie otwarcie i śmiało. Wobec tego Prezydjum Mł. Wszechpolskiej w Krakowie wzywa ukrywające się grupy względnie osoby, aby wystąpiły również otwarcie i wyjawiły swoje nazwiska względnie nazwy organizacji. W przeciwnym wypadku będziemy zmuszeni w razie ich wykrycia postąpić z nim w taki sposób, na jaki zasługują tchórze.

Za Prezydjum Młodz. Wszechp. w Krakowie
J. Łobodycz, sekr. **Kl. Hrabyk,** prezes.

Prezydjum Młodz. Wszechpolskiej donosi: Zbiórka w kościele OO. Franciszkanów na wczorajszem nabożeństwie żałobnem przyniosła po pokryciu kosztów 140.454 Mkp., 300 Mk. niem. Z tego ufundowano jedną cegiełkę wawelską z napisem: „Pamięci — Rodacy“, resztę zaś sumy, do której dołączono 10 tys. Mk. przesłanych przez włościanina p. Lecha Michała z Książnicy, tj. 50.454 Mk. i 300 Mk. niem. odesłano do dyspozycji Rodziny Zmarłego.

DLACZEGO W KRAKOWIE BRAK SŁONINY? Wczoraj donosiliśmy, że aresztowano dwie przekupki za wywiezienie większej ilości słoniny bez zezwolenia Magistratu. Widocznie jednak ludzi nie zdoła odstraszyć kara, skoro zatęsknią raz do tak ulubionych pieniędzy, bo gdy nadarzy się sposobność zdobycia ich w większej zwłaszcza ilości, siłą cały swój umysł na najrozmaitsze sztuczki, byleby tylko w jakikolwiek sposób dobić się do celu.

Pomimo przestrzegania i zakazu Magistratu, że słoninę w większej ilości, aniżeli 10 kg, nie wolno z miasta wywozić, niektóre przekupki zrozumiały powyższy zakaz w ten sposób, że nie wolno wywozić ponad 10 kg. odrazu, ale wolno wywozić po 10 kg. kilka razy dziennie.

Do takich, które sobie w powyższy sposób tłumaczyły zakaz Magistratu należą: Helena Zajárska, Marja Bujakowska i Stanisława Ziernicka, wszystkie ze Sosnowca, które policja przytrzymała na dworcu osobowym za nielegalny wywóz słoniny z Krakowa. Przytrzymane jeżdżą codziennie kilka razy do Krakowa i wywożą słoninę w ilości każda poniżej 10 kg., aby uniknąć konfiskaty. — Nadto przytrzymano za podobny proceder Józefa Chylę z Krakowa i Tomasza Krawczyka z Jaworznia, którym odebrano przeszło 100 kg. słoniny. Zakwestjonowaną słoninę oddano Magistratowi.

KOMITET RAUTU MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ tą drogą składa serdeczne podziękowanie za bezinteresowne zaopatrznie bufetu firmom: **Bialik, Różycki, Górski, Majewski, Szczawiński, Rohte-Ripper, Grabowski, Noworolski, Piątkowski, Ogorzały i Pawłowski.**

URZĘDNICY SYNDYKATU ROLNICZEGO w Krakowie złożyli 100.000 Mk. na cegiełkę wawelską im. śp. Niewiadomskiego, ponadto urządzają dnia 12. bm. o godz. 8.30 rano żałobne nabożeństwo w kościele OO. Reformatów za spokój duszy śp. Niewiadomskiego.

DOROCZNY RAUT MEDYKÓW z łaskawym współudziałem P. prof. wydziału lekar. oraz lekarzy pod protekt.: rekt. Natansona, wojew. Gałeckiego, prof. Marchlewskiego i Rosnera. Dochód na Tow. Brat. Pom. Medyków i budowę domu. Raut rozpocznie się częścią koncertową o godz. 10-ej wiecz. w sali Saskiej (ul. św. Jana) dnia 12-go bm. Komitet przygotowuje niespotykane i miłe niespodzianki. Bilety wcześniej do nabycia tylko za okazaniem zaproszenia w Esplanadzie od godz. 6—9 wiecz., w dzień zabawy przy kasie. — Zainteresowanie się zabawą, która zapowiada się świetnie, bardzo duże.

Z KONSULATU NIEMIECKIEGO w Krakowie otrzymujemy wyjaśnienie, iż wbrew wiadomościom dziennikarskim, jakoby wiza paszportowa niemiecka miała kosztować 300.000 Mkp. — wizy wszelkie są liczone po kursie dnia we frankach francuskich, a w szczególności wiza przejazdowa 16 franc. franków, wiza wjazdowa i wyjazdowa 32 franków.

DANCING-MONSTRE urządzany staraniem Pol. Czerwonego Krzyża ostatni w tym karnawale odbędzie się w poniedziałek 12 lutego w salach starego Teatru od godz. 10 do rana. Wiele osób ze sfer towarzyskich wybiera się na tą zabawę w kostjumach i maskach, co w udekorowanej sali przy działaniu reflektorów i dźwiękach dwóch orkiestr wpłynie na nadzwyczajne podniesienie nastroju. Nad ranem odbędzie się wspaniały pogrzeb Księcia Karnawału. Do wstępu upoważniają zaproszenia na redutę P. C. K. i Dancingi pozatem wydaje się zaproszenia przy kasie w poniedziałek od godz. 9 wieczór. Wstęp Mk. 8000. Akademicki Mk. 4000.

Dalsze rewelacje
w sprawie wywozu mięsa.

Słabe dostawy mięsa. — Gdzie szukać przyczyn. — Zawrotne obroty Rząd nie daje pomocy kasom targowym.

(o) Do wiadomości, które podaliśmy parę dni temu w sprawie wywozu mięsa, przyczem odsłoniliśmy rąbek tajemnicy, jaka kryje się poza tą całą sprawą, dorzucić musimy nowe fakty, które zdołaliśmy zebrać u wiarygodnych źródeł.

Przy szalonem zapotrzebowaniu mięsa dla Krakowa rynek targowy notuje bardzo słaby spęd bydła. Przyczyna złego leży nietylko w tem, że olbrzymia większość zapasów krajowych wędruje za granicę dzięki nieuczciwości pewnych pokątnych czynników.

Trzeba tu przedewszystkiem zwrócić uwagę ludności na t. zw.

KASY TARGOWE.

Są to niejednokrotnie jedyne źródła, skąd masarze i rzeźnicy mogą zaciągnąć większe pożyczki na zakupno towaru. Jeżeli bowiem zważy się, że cena bydła potrzebnego do Krakowa w jednym tygodniu wynosi 1200—1500 milj. Mkp., które trzeba płacić dostawcom natychmiast, to nie trudno wiedzieć, że na podobne sumy, przechodzące miljard, nie może zdobyć się dziś zdaje się nawet większe konsorcjum kupieckie. I tu właśnie z pomocą mają przychodzić kasy targowe.

Cóż jednak z tego, skoro cały kapitał, jakim te kasy obracają wynosi zaledwie 300 miljonów. Jest to suma, za jaką spędza się bydło do Krakowa zaledwie w jednym dniu.

Tu też otwiera się

WIĘKSZE POLE DZIAŁANIA DLA RZĄDU.

Zamiast zwoływać konferencje w sprawie walki z drożyzną zapowiadać codzień w szumnych artykułach prasy początek walki z polipem drożyźnianym — byłoby stokroć lepiej, aby rząd wspomógł kasy targowe i w ten sposób umożliwił cechowi rzeźniczemu większy obrót bydłem. Jeżeli rząd może rzucać miljony w pomoc pieniężną przemysłowi drzewnemu, i t. p., to tembardziej winien pospieszyć z pożyczkami i subsydjami tam, gdzie są bezpośrednio zainteresowane miasta. Gdyby bowiem kapitał kas targowych wynosił 1 miljard Mkp. to kwestja normalnych, a co więcej tańszych dostaw mięsa byłaby w większej części załatwiona.

Dlatego ludność miejską oczekuje od rządu

POMOCY W TYM KIERUNKU.

Ze swojej strony postaramy się o fakta nowe, któreby oświetliły rzecz ze wszech stron i zupełnie objektywnie, co będzie z korzyścią dla mas miejskich. Uważamy za swój obowiązek położyć wreszcie kres tym anomaljom, które nas ciągle niszczą i grabią.

Epilog zabójstwa dyrektora fabryki w Szczakowej.

Sprawa, która w swoim czasie tak wstrząsnęła naszem społeczeństwem, została na wczorajszej, ostatniej rozprawie Sądu okręgowego karnego rozwiązaną. Jak już poprzednio donosiliśmy, oskarżony, niejaki Antoni Doskocz, robotnik fabryczny ze Szczakowej, zabił swego przełożonego, dyrektora huty szklanej p. Junga. Po przeprowadzonem śledztwie, oddano całą sprawę Sądowi doraźnemu. Po rozpatrzeniu przez wymieniony Trybunał, jako niemającą odpowiednich kwalifikacji, odesłano rzecz do Sądu okręgowego karnego, przed którym oskarżony Doskocz wczoraj stanął. Podczas rozprawy zeznali przesłuchiwani świadkowie, wiele szczegółów, rzucających bardzo korzystne światło na osobowość oskarżonego. Antoni Doskocz jest kwalifikowanym szklarzem, pracował przez 9 lat za granicą, utrzymując przy sobie, nawet na obczyźnie matkę i dwie siostry, był samoukiem, który w wolnych od zawodowej pracy godzinach dużo czytał i posiadał własną bibljoteczkę. Doskocz pracował w hucie szklanej w Szczakowej od czerwca 1920 r. i sprawował się zawsze bez zarzutu. Mimo to jednak, był stale szykanowany przez dyrektora huty Junga, ogólnie zresztą nielubianego. P. Jung odmówił oskarżonemu, należącego mu się opału, wskutek czego Doskocz i jego rodzina musieli mieszkać w nieopalonym mieszkaniu. Zmuszony koniecznością Doskocz, zabrał kilka kawałków drzewa, by matka mogła upiec chleba. Za to na drugi dzień posądzony został o kradzież i wydalony z fabryki, a p. Jung odmówił mu nawet należącego mu się z kasy chorych odszkodowania za ranę, otrzymaną przy pracy.

Doprowadzony tem do ostateczności Doskocz, strzelił do p. Junga, raniąc go w bok i nogę, wskutek czego ten życie po kilku minutach zakończył. Następnie oskarżony sam oddał się w ręce policji.

Trybunał, po wysłuchaniu przemówień prokuratora i obrońców oskarżonego i rodziny zabitego, skazał Antoniego Doskocza za zabójstwo i nieprawne posiadanie broni, na karę 3 lat ciężkiego więzienia, z coroczną ciemnicą w dniu 13 października, jako w rocznicę popełnienia zbrodni, przyjmując jako łagodzące okoliczności, przeszłość nieskażoną oskarżonego.

Po 18 latach małżeństwa zadusił swą żonę.

Wiedeń. (PAT).

Spokojny urzędnik i zazdrosna żona. — Burzliwe sceny. — Gryzła i drapała. — Donosy. Groźba noża i witryolu. — Zadusił ją i wyznał swą zbrodnię.

(L.) Krwawy dramat małżeński rozegrał się w tych dniach w Audemil pod Paryżem. Bohaterami dramatu stali się: 55-letni mąż-morderca i 53-letnia zazdrosna żona.

Od lat 9 przy ul. Pierre-Guerin mieszkali małżonkowie Estanave, cieszący się bardzo dobrą opinją. On, dawny podoficer, w nagrodę swych 18 lat służby wojskowej otrzymał stanowisko w prefekturze. Otworzyło się wówczas przed nim życie pełne radości, opromienione miłością. Poznał przypadkiem pannę Delamotte, która chcąc pozyskać względy b. podoficera

UŻYŁA PODSTĘPU

i mimo, że będąc już mężatką, nie zawahała się przedstawić się swemu „przyszłemu“ jako „panna na wydaniu“. Miłość jednak umie wybaczyć najczarniejsze intrygi. Jan Estenave nie chowając żalu do swej bogdanki o to niewinne kłamstwo, poczekał cierpliwie na jej rozwód i ożenił się z nią bez wahania.

Małżeństwo, acz na pozór bardzo dobrane, zatruwało sobie życie ciągłemi kłótniami; pani Estenave z natury szalenie zazdrosna, robiła ciągłe sceny mężowi. Zazdrość jej podniecały jeszcze

LISTY ANONIMOWE,

które dostawała od czasu do czasu, a w których mąż jej bywał oskarżany o wiarołomstwo. Doprowadzona do rozpaczy, zaczęła grozić mu śmiercią; niejednokrotnie w nocy budziła go ze snu gryząc, jak żmija w ramię, lub drapiąc mu twarz ostremi pazurkami, niby ptak drapieżny.

Przed paru dniami, gdy zazdrosna żona otrzymała znów jakiś list anonimowy, podjudzający ją przeciw mężowi, pożycie domowe spokojnego z natury urzędniczyny, stało się

PRAWDZIWEM PIEKŁEM.

I tu zaczyna się dramat. P. Estenave powrócił wieczorem do domu i jak zwyczajnie, wcześnie udał się na spoczynek. Gwałtowne ukąszenie w rękę zbudziło go ze snu. Żona siedząc na łóżku, rozegzaltowana w swej zazdrości, zaczęła wołać, że musi go zabić!

Estenave przyzwyczajony był wprawdzie do tego rodzaju pogróżek, tym razem z przerażeniem jednak zobaczył, że żona biegnie do kuchni, chwyta nóż i szklankę, w której — jak mówi — znajduje witryol.

Słowo „witrjol“ wywołało przed oczyma nieszczęśliwego małżonka wizję strasznej, poparzonej, sinej od ran twarzy... Przeraził się tej myśli i tracąc panowanie nad sobą,

CHWYCIŁ OBURĄCZ ŻONĘ ZA GARDŁO.

„Dusiłem ją, dusiłem, z dzikiem okrucieństwem, zeznał potem Estenave na policji, dopóty dopóki sina i bezwładna nie osunęła się na ziemię, niby drzewo“.

Dokonawszy tego czynu, Estenave ze zwykłym sobie spokojem ubrał się starannie, zawiązał z całą drobiazgowością krawat i ładnem pismem napisał na kartce do jednego ze swych kolegów następujące słowa:

„ZABIŁEM TĘ, KTÓRĄ ZAWSZE BAŁEM SIĘ UTRACIĆ“.

Wysławszy kartkę przez posłańca, zabójca udał się sam na policję i wyznał swą zbrodnię.

Giełda.

WALUTY I DEWIZY: Dolary St. Zjedn. 35 000, 37.000, 36.500; funty szterl. 165.000, 175.000; franki franc. 2.150, 2.350; franki szwajc. 6.700, 7.200; liry włoskie 1.700, 1.900; marki niem. 1.00, 1.25; korony austr. 0.45, 0.55; korony czecho-słow. 1.025, 1.075; korony węg. 10.50, 11.00, 10.55.

Akcje bankowe: Polski Bank Przem. I—VIII 4.000, 5.000; Bank Hipot. I—VIII 1.500, 2000, 1.700; Bank Małopolski 2.000, 2.500, 2.250.

Akcje Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. (PTH) I—V 3.500, 4.500, 4.000; Handl. Spółka akc. „Impex“ 350, 450; „Pharma“ (Mag. B. Jawornicki) I—II 13.000, 15.000, 13.800; „Polski Glob“ Tow. transport.-handl. 800, 1.000, 900; Żegluga Polska 1.000, 1.200, 1.075; Zieleniewski 70.000, 77.000, 73.000; Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I—III em. 10.000, 12.000, 10.400; „Automotor“ fabryka samochodów 2.500, 3.500. 3.000; H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań 110.000, 120.000, 112.000; Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em. 18.000, 23.000, 21.000; Zakłady amunicyjne „Pocisk“ 5.000, 7.000; „Górka“ fabr. cementu 57.000, 62.000, 58.000; Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza 58.000. 62.000, 59.000; „Topege“ Tow. dla przeds. górnicz. 36.000, 43.000, 38.000; Polska Nafta 7.000, 9.000. 8.000; „Krakus“ Zjedn. fabr. przetw. wyskok. 11.000, 13.000, 12.000; Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie 50.000, 60.000, 50.000; Fabryka porcelany w Ćmielowie 28.000, 34.000; Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy 4.000, 6.000, 5.400; S. W. Niemojowski 15.000, 20.000, 17.000.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy: Berlin 0.01 5/8, Holandja 210 1/4, Nowy York 533 1/4. Londyn 24.32, Paryż 33.20, Medjolan 25.70, Praga 15.85, Budapeszt 0.20 1/4, Bukareszt 2.50, Belgrad 4.95, Sofja 3.15, **Warszawa 0.01 1/8**, Wiedeń 0.0075, **austr. Korona stemplowana** 0.0075 1/2.

Z RUCHU TOWAROWEGO.

W handlu **papierem** obroty były duże, bo spodziewano się podwyżki cen. Rolki krepowe kosztują 900 M. Zagraniczna bibułka kolorowa — 45 do 50 tysięcy M. (ryza), biała 40.000 Mk.

Chirurgiczne wyroby gumowe, sprowadzane z Niemiec, podrożały o 100 i 150 proc. Wyroby austrjackie — o 40 proc. i wyłącznie za gotówkę.

Kalosze, których sezon już minął, staniały z tego powodu, ale względnie w ten sposób, że zamiast kalkulacyjnej zwyżki 50 proc., faktyczna wynosi tylko 20 proc.

NAFTA.

Borysław. Ceny ropy podniosły się w dalszym ciągu do 530 mkp. za 1 kg. 5.300.000 za wagon. Na targu bruttowym nastąpiło pewne ożywienie. W niedzielę sprzedawano za 1/32 w tysiącach marek: Sofia 21000, Union Limanowa 6200, Gottfried 7500, Monte Carlo Oil Spring 8200, Sieghard 6000, Horodyszcze Galicja 5600, Horodyszcze Wulkan 5000, Brugger Conrad 11500, Silva Plana 12500, Photogen 7000, Milano 4500, Józef 4700. Pontresina

Galicja 6800, Apollo 4200. Innych tranzakcji nie było.

Warszawa. Szczecina jest poważnym i wartościowym artykułem naszego wywozu. Sortownie i handel znajdują się **w znacznej części w rękach drobnych kupców, którzy nie mogą naszemu eksportowi zapewnić odpowiedniej marki.** Dopiero poważna firma Karczewski Lessner i Ska zdołała zorganizować hurtowy zakup i zbyt, tudzież zapewnić sobie rynki zagraniczne. Szczecina jest u nas **poszukiwana przez firmy londyńskie i lipskie, płacące wysokie ceny.** Ceny na rynku warszawskim trudno ustalić, gdyż kalkulacja odbywa się jedynie w walucie zagranicznej. W przybliżeniu za 1 kg. netto płacą: Leck Ekstra 4“ — 6“ 206 do 215.000; Schlack 3“ do 5“ 145,000; Bukaroszt 4“ 75.000; Schuster I 4“ do 4 i pół 105 tys.; II gat. 3“ do 3 i pół“ 60.000; Schlager 4 i trzy czwarte“ 150.000; szewska 735.000.

LEN.

Wilno. Cena w tysiącach marek pol. za pud: len surowiec I gat. 37 do 38; II gat. 33 do 34; III gat. 30 do 31, trzepany 70 do 71; półtrzepanego i kądzieli brak, siemię lniane 18 do 18,5 za 100 kg.; makuchy lniane 72 do 75; konopi brak. Dowóz na targi w Głębokiem, Duksztach, Dołhinowie, Postwach średni, — w Wołożynie, Widzach, Hoduciszkach i Wiszniewie znaczny. Tendencja mocna.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań. Z powodu braku dostatecznego poglądu na sytuację rynkową — notowań na zboże i mąkę nie ustalono. Inne (w tys. mkp.): otręba żytnia i pszenna 55, ziemniaki fabryczne 7,2 — 8,2, groch polny 85 do 90, jadalny 110 do 120; seradela 130 do 160; tatarka 60 do 65. łubin niebieski i żółty 60 do 70, gorczyca 20 do 26.

Wilno. Ceny rynkowe w tys. marek polsk. za pud: siano 4,5 do 4,8, koniczyna 5 do 5.5; słoma 2,5 do 2.8; ziemniaki 3,5 do 3,8. Dowóz średni, tendencja mocna.

Wilno. Cena za pud w ładunkach wagonowych w tysiącach marek polskich: żyto 15,5 do 16; jęczmień 14 do 14.5; owies 14 do 14.5; groch polny 12 do 13; biały 18 do 19; fasola 18 do 19; gryka 14 do 15, otręby 9,5 do 9,7; mąka pytlowa 28 do 28.5; — 60 procent. 26.5 27.5; — 75 procent. 25 do 25,8; — Nr. 4 17 — 17.5; razowa 17.5 do 18; pszenna „0000“ 36 do 38; — „000“ 30 do 32; „00“ 20 do 21; kasza perłowa 21 do 22, jęczmienna 19 do 20; gryczana cała 21 do 22; łamana 17 do 18: jaglana 22 do 23. Dowóz słaby, tendencja zwyżkowa.

TŁUSZCZE.

Kraków. Za 1 kg. łój krajowy 7600, — kostny zagr. 6500, — zagraniczny 7500 do 8000, mydło 6600—7000. Tendencja chwiejna.

WĘGIEL.

Dąbrowa Górnicza. Ceny krajowe Francusko-Włoskiego Towarzystwa Dąbrowskich Kopalń na m-c luty r. b. netto, franco wagon sortownia, za 1 tonnę; węgiel gruby od 120 mm wzwyż 61000, — kostkowy I gat. od 80 120 mm 61,000 — II gat. niepłukany od 60—80 mm 61,000, kost. orzech od 40—50 mm 61,000, — orzech II gat. 25 do 40 mm 58,000, III gat. od 6 do 25 mm 50,000, miał bez grysiku płukany od 0 do 6 mm 30,000. Za gatunki płukane dolicza się 10 procent. Ceny rozumieją się bez podatku państwowego i bez opłat komunalnych, które wraz z podatkiem stemplowym od umowy i od rachunku podawane będą w rachunkach, obiążając całkowicie odbiorcę.

Katowice. Równocześnie z podniesieniem zarobków robotniczych poszły w górę ceny węgla. Ceny te wynoszą obecnie: 1 tonna węgla grubego aż do orzecha II wyłącznie kosztuje od 1. lutego 14150, orzech II — 133200, drobny 98450, miał 74950 za tonnę.

DRZEWO.

Grodno. Wskutek rzucenia na rynek większych ilości materjałów drzewnych — podaż poważna. **Brak gotówki wpłynął na nieduże obniżenie cen.** Za dłużyce sosnowe zeszłoroczne zasiniałe 106 — 110 tys. mkp., — takież świerkowe 100, za dłużyce sosnowe nowego rębu 120 — 125, takież świerkowe 110. Kloce sosnowe eksportowe 175 — 180, — świerkowe 155 — 160. Słupy telegraficzne, wyrobiono, krótsze 75 — 78, słupy telegraficzne dłuższe do 90. Stemple kopalniane mieszane 65 — 68. Papierówka świerkowa produkcji zeszłorocznej 80 — 85 za metr przestrzenny. Podkłady sosnowe eksportowe 22 — 23, sleepery 34 — 35 za sztukę. Wszystko loco wagon stacja nadawcza. Bale sosnowe obrzynane szersze 350 — 360 — węższe 300. Stolarka sosnowa 300. Deski ciesielskie, obrzynane, 200 — 210. Materjały tarte świerkowe 10—15 procent taniej. Opał w szczapach mieszanych suchy, za waogn 10000 kg. 650 tys. mkp. Zaznaczyć należy szalony popyt kupców z Prus Wschodnich na papierówkę świerkową, którzy wpływają na zwyżkę cen tego drzewa, poszukując ogromnych ilości.

Wilno. Cena w tysiącach marek polskich, loco wagon stacja załad.: budulec cienki 58—60, za fest metr, — gruby 113—115, kloce sosnowe grub. 20—25 cm. 70—76, — 25 do 30 cm. 87 do 89, — ponad 30 cm. 108 do 110, jodłowe o 10 proc. taniej, — dębowe 135 do 136, — forniorowe 185 do 186, — deski czysto obrzynane szerokości do 8 cali 5,3 do 5,5 za stopę kwadr., — od 9 cali 10, heblowane 8,5 do 9,5; kantówka tarta 90 do 92, bale sosnowe ang. grub. 7 do 8 cali 135—140, — 9 do 11 cali 150—155, — jodłowe o 10 proc. taniej, słupy telegraficzne bez zmiany; stemple (kopalniaki) 3 i pół funta szt., papierówka 8 fint. szt. za 1 sążeń sześć., podkłady typu ang. (sleepery) 5 sh za 1 sztukę; dąb do 30 cm. 88—90, brzoza 86—88, olcha 85—90, sosna 68 do 70. dłużyce sosnowe 62 do 65, drzewo opałowe brzozowe ponad 290, — dębowe 285 do 290, — olchowe 275 do 285, — mieszane 280—290 za sążeń sześć. **Tendencja mocna.**

Znaczki pocztowe przyczyną rewolucji.

Kraków,

Istnieją dwa znaczki pocztowe, które wywołały rewolucje.

Jodnym z nich jest pierwszy **koreański znaczek pocztowy,** został on wydany w roku 1885 i wywołał poważne zaburzenie w Seoul; Tuziemcy uważali markę pocztową za djabelski wymysł cudzoziemców, rzucili się na budynek pocztowy i zamordowali szefa poczty. Rząd musiał znieść znaczki pocztowe i dopiero po 6 latach, gdy grunt był wśród ludności odpowiednio przygotowany zaprowadzono po raz wtóry ten rodzaj opłaty pocztowej.

Drugi znaczek pocztowy, który miał podobne skutki, to **sudańska marka wielbłądzia,** która przypadkowo została zaopatrzona w znak wodny w kształcie krzyża. Gdy mahometanie to odkryli, uważali to sobie za wyzwanie i w wielu miejscach wybuchły groźne rozruchy. Musiano coprędzej wycofać tę markę i wydrukować drugi nakład ze znakiem wodnym w kształcie półksiężyca.

Trójka mocarna. 16

(Powieść)

Przybycie Amerykanów. — Przegrany zakład. — Wspaniałe aparaty angielskie do walki w powietrzu i wodzie. — Dr. Glossin na pokładzie jachtu lorda Maitlanda.

Zakład ten mocno zastanowił lorda Maitlanda. Mr. Pykett był członkiem australijskiego parlamentu i zapewne musiał znać stosunki, jakie nawiązywać zaczęła Australja z Ameryką. Miał zapewne powody, skoro zakładał się, że Amerykanie nie przybędą. Ale lord Maitland co piętnaście minut otrzymywał depesze z Ameryki i stwierdził, że dotychczas tak agresywna prasa amerykańska uspokoiła się nieco. Czy chciano może uśpić czujność Anglji, by potem tem pewniej uderzyć? Czy może Cyrus Stonard namyślił się i odroczył decyzję? Na te pytania nie znalazł stanowczej odpowiedzi.

Przerwano jego rozmyślanie. Punkt, który w ostatnich sekundach pojawił się na widnokręgu zwiększał się coraz bardziej, z niezmiernej wysokości spływał szybko w dół, rosnąc w oczach, wreszcie w postaci powietrznego statku zapadł na modre fale Solentu. Z chrzęstem opadła kotwica wiążąc potężny kadłub samolotu, a na pokładzie podniósł się i zatrzepotał gwiaździsty sztandar Stanów Zjednoczonych i w paru sekundach zamigotał cały okręt mnóstwem amerykańskich chorągiewek. Gromkie okrzyki powitały pierwszego przybysza z za Oceanu, za którym niebawem dwaj inni towarzysze się zjawili.

Mr. Pykett ze spokojem wypisał czek na sto pięćdziesiąt funtów i wręczył go wicehrabiemu Robarts'owi. Jego zaprzątały również podobne myśli jak lorda Maitlanda. Dlaczego Cyrus Stonard przepuszczał jeszcze pasażerskie łodzie? Czyżby się Cyrus Stonard w ostatniej chwili namyślił i odroczył rozstrzygnięcie?

Atmosfera była przeładowana polityką. Była ona nawet tematem rozmowy dam. Gdy rozmowy nieco przycichły, dał się słyszeć wyraźnie melodyjny głos lady Diany:

— Jakżeby mogła Anglja i Ameryka walczyć z sobą? Wspólna mowa stoi temu na przeszkodzie. To najsilniejszy węzeł, który łączy ludzi.

Wice-hrabia Robarts przytakiwał. — Nie przedstawiam sobie tego, jak mogłyby się dwa narody mówiące po angielsku wzajemnie mordować.

Panie nie wierzyły w możliwość wojny, ale wiedziały niewiele o polityce i racji stanu Cyrusa Stonarda.

Rozpoczynały się teraz zawody nurkowych lotników. Z wielkich wysokości jak strzały spadały samoloty, z klaskaniem przebijały powierzchnię wody, pozostawiały po sobie krótkie ślady bulgoczących smug i znikały. Płynęły dalej jako łodzie podwodne. Według warunków zawodów musiały przebyć pod wodą jeszcze długą drogę, załadować beczkę uwiązaną w głębokości pięćdziesięciu metrów i w przepisanym czasie wynurzyć się w pewnem miejscu.

Przy amerykańskich łodziach krzątali się urzędnicy celni. Odprawa cłowa trwała zresztą krótko. Już poczęli Amerykanie [illegible] sadzać łodzie motorowe wiozące pas[illegible]. Po przybiciu do lądu zaczęli witać się z przyjaciółmi i znajomymi.

Droga dla lotników nurkowych była długa. Dlatego włożono w międzyczasie w program zawodów wyścigi samolotów bezmotorowych. Po okazałych popisach powietrznej floty wojennej, po demonicznych występach nurkowych lotników, przyszła kolej na sielankę. Z najwyższych szczytów przybrzeżnych raf szybowali w dół poszczególni lotnicy. Samoloty bujały w powietrzu jak motyle z rozpostartymi skrzydłami, wisiały chwilami prawie bez ruchu na tem samem miejscu, by potem nagle wyprężyć skrzydła i jak albatrosy w ogromnych łukach wzbić się w górę.

Wicehrabia Robarts szukał oczyma z kim by się to znowu założyć o lot żaglowy. Na stopniach pokładu jachtu Maitlanda usłyszano kroki. Nadchodzili nowi goście. Sir Artur Vernon, poprzednik lorda admiralicji, wprowadzał w towarzystwo obcego mężczyznę.

— Doktor Edward Glossin z Trentonu w Stanach...

Podczas gdy wprowadzony oddawał ukłony, Sir Artur zwrócił się do lorda Maitlanda i szepnął mu ledwie dosłyszalnie:

— Stary mój przyjaciel. Mógłby może pomódz w rozwikłaniu przesilenia.

Tych parę słów wystarczało w zupełności, by zapewnić Amerykaninowi przyjęcie, którego serdeczność przechodziła daleko poza zwyczajną gościnność angielską.

Doktor Glossin poświęcił się specyalnie pani jachtu. Ku jej zadziwieniu sprowadził wkrótce rozmowę na teren i ludzi znan[illegible] z karjery śpiewackiej, chociaż ani [illegible] poruszał jej poprzedniego zawodu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy: W zwykłych ogłoszeniach Mk 250. — Układ tabelaryczny Mk 500. — Nadesłane Mk 600. — Komunikaty po kronice Mk 800. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 900. — Ogłoszenie na 1-szej stronie Mk 1200. — Drobne ogłoszenia po Mk 100 za słowo. — Matrymonialne i korespondencje prywatne do Mk 200 za słowo. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

Drobne ogłoszenia.

Wolne posady

POSZUKUJĘ nauczyciela (ki) na wieś zakresu III gimnaz. III rok seminarjum, francuskie, muzyka. Zgłoszenia Władysław Pacześniowski, Ustrzyki dolne 489

MASZYNISTA zdolny i introligator zostaną przyjęci w drukarni Schläfriga, Lwów, ul. Sykstuska Nr. 24. 377

AGENCI z działu ogłoszeń potrzebni zaraz do biura „Anons“, Kraków, Marka 8. 368

ASYSTENTA do mej apteki w Kostrzynie pod korzystnemi warunkami poszukuję od 1 lutego J. Makowski, Poznań, Ratajczaka 18. 423

Poszukują posady

GORZELNIK zastępca kier. zarazem agronom i kierownik lokomobili par. kawaler poszukuje odpowiedniego zajęcia pod ręką właściciela mniejszych majątków wraz z gorzelnią. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca“ pod „Tadeusz M.“ 498.

EKSPEDYENTKA poszukuje posady w składzie kolonialnym. Oferty pod „Kazia“ do Admin. „Gońca“ 418

SŁUŻĄCY, kawaler poszukuje posady zaraz. Zgłosz. do Adm. „Gońca“ pod „służący“. 431

WDOWA inteligentna znająca się na kuchni, gospodarstwie wiejskiem i szyciu poszukuje posady w domu obywatelskim. Zgłoszenia do „Gońca“ pod „Inteligentna Z.“. 427

OGRODNIK kawaler lat 28 dobrze obeznany w zakresie swego zarodu poszukuje od 1. kwietnia posady najchętniej tam gdzie są oranżerje. Oferty nadsyłać do Adm. „GOŃCA“ dla ogrodnika „O“. 423

KAWALER, woźny biurowy, pracowity, z dobremi świadectwami, poszukuje jakąkolwiek posadę natychmiast. Zgłoszenia pod „Woźny“ do Administracji „Gońca“. 407

Sprzedaż

Tokarnie, Heblarki, Strugarki, Wiertarki, Garty, Lokomobile, Stal, Żelazo, Szyny, Blacha żelazna, cynkowa, Beczki, poleca 449

„PILOT“
LWÓW, ul. Batorego 4.

REALNOŚĆ w Bochni sprzedam zaraz, Węglarski, Kraków, Gołębia 5. 508

WILLA o 4 pokojach i kuchni wolnych badyuki gospodarcze — z gruntem łącznie około 4 morgów do sprzedania. Zgłoszenia tylko osobiste, Salz ul. Trzebruskiego Nr. 9 od 2 do 8. 512

Różne

6 mórg ogrodu z sadem w Przemyślu wydzierżawię zawodowemu ogrodnikowi, wiadomość Krautwaldowa, Kraków, ul. Łobzowska l. 27. 513

ZGUBIONO papiery wojskowe na nazwisko Marjan Świeży ur. w 1889 w Komornikach pow. Wieliczka unieważnia się. 504

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę zwolnienia wydaną przez komisję poborową w Chrzanowie, na nazwisko Palka Piotr ur. 1892 r. Chrzanowie. 507

„Nieznany“
List do odebrania w Adm. „Gońca Krakowskiego“.

ZGUBIONE papiery wojskowe na nazwisko Schmidt Henryk Unieważnia się. 511

JAN Pyrcz z Hańczowej zagubił kartę powołania którą się unieważnia. 509

ROMAN Ludwik z Kołkówki zagubił zaświadczenie demobilizacyjne które się unieważnia. 510

MACIEJOWSKI Jan Kanty unieważnia zgubione dokumenta wojskowe wystawione w Stryju. 514

WOJCIECH KADELA urodzony w r. 1892 w Krzeszowie pow. Żywiec unieważnia skradzione dokumenta wojskowe wystawione przez P. K. U. Wadowice. 499

S. W. NIEMOJOWSKI
Fabryka papieru i wyrobów z papieru
Spółka akcyjna w Bielsku

zawiadamia wszystkich swoich P. T. Akcjonarjuszy, że akcje Spółki emisji I. są już skonfekcjonowane i przygotowane do podjęcia w Oddziale depozytowym Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie. 500



Przedstawiciel: M. Vorzimmer — Kraków.

„ROZWÓJ“

Stowarzyszenie Spółdzielcze z ogr. odpow. w Krakowie ul. Garncarska 7, Tel. 3544.

Przyjmujemy wkładki oszczędnościowe i płacimy:

24% rocznie przy wkładkach na czas najmniej 6-cio miesięczny
18% rocznie przy wkładkach 3 miesięcz.
12% na 1 miesiąc. 837

Przy kwotach wielomilionowych osobne umowy

DRZEWO OPAŁOWE

BUKOWE SUCHE — wagonowo zaraz dostarcza „MELMA“, Ska dla handlu i przemysłu, Lwów, ulica Zyblikiewicza 24. — Zapas do 400 wagonów. 478

Usuwa radykalnie **Przepuklinę** najzastarzalszą i najniebezpieczniejszą u Pań, Panów i dzieci, bandażami wynalazku swego i prof. Dra Raskai'a, stwierdzone tysiącznemi świadectwami i podziękowaniami.

M. TILLEMAN
specjalista i wynalazca opatentowanych bandaży
Kraków, ul. Szlak 39 (dawniej Zwierzyniecka 4).
Na żądanie prospekty darmo. 898



CZEGO CZEKACIE PANIE I PANOWIE?

Czy nie wiecie, że wszystko co chwila drożeje, a przecież każdy z was potrzebuje towary na własną potrzebę lub na sprzedaż i dlatego radzę jaknajprędzej takowe zakupić tylko we fabrycznym składzie manufaktury M. BRYL w ŁODZI.

Jeszcze są do nabycia po najtańszych cenach następujące towary:

1) Dla Panów: MELANZ-PRIMA nadzwyczaj mocna i praktyczna tkanina (nie do rozdarcia) na męskie, damskie i dziecinne ubrania pojedyńczej szerokości, za 1 metr Mkp. 6.500 i 7.500, dubeltowa szerokość cena za 1 metr. 18,500 16,500 i 18,500 Mkp.

2) KORTY. Modny, trwały we wszystkich kolorach, czystej wełny, niezbędny dla każdego z Panów i Pań na eleganckie ubrania i kostjum. Cena za 3 metry 65,000, 75,000. GATUNEK WYŻSZY za 90,000, 125,000 i 150,000 Mkp.

3) Materjał gatunku „KAMGARN“ za 3 metry 185.000 225,000 250,000. Do ubrań męskich dodajemy na żądanie pełny komplet podszewki za 30,000. i 45,000 Mkp.

4) Dla Pań! Najnowszy wyrób szewiotu lub Frate w najnowszych pasach kratach lub gładkich kolorach na eleganckie suknie, nadzwyczaj mocny i praktyczny materjał, cena za 1 metr 12,500, 20,000 i 30,000 Mkp.

5) PŁÓTNA na bieliznę, pościel, poszwy, wsypy i fartuchy za 1 metr 5,500 6.500 7,500 i 8.500 Mkp.

6) BATYSTY, kretony, wełenki najmodniejszych kolorów i pięknych deseni na eleganckie suknie, bluzki i szlafroki za 1 metr po 6,500 i 7,500 Mkp. Satyna deseniowa po 12,000 i 15,000 i Mkp.

7) OBRUSY, kapy, ręczniki, prześcieradła, chustki do nosa, firanki, pończochy, skarpetki, nici do szycia, chustki ciepłe i jesionki po przystępnych cenach do nabycia.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową nawet bez zadatku.

!!! Bez wszelkiego ryzyka !!!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

SKŁAD FABRYCZNY
M. BRYL, ŁODŹ,
ul. Piotrkowska 56 (w podwórzu).

P. P. Przyjeżdrzających do Łodzi uprzejmie prosimy o odwiedzenie naszego składu.
UWAGA: Próbek i cenników nie wysyła się. Obstalunków mniej od 50000 się nie wysyła. 495

W. KUCHARSKI, S. A.
Fabryka drutu i wyrobów drucianych

przedtem J. Górecki, W. Kucharski i S-ka, Tow. Akcyjne

KRAKÓW-PODGÓRZE, ul. Romanowicza 5. Tel. 277.

Masowa produkcya drutu i wyrobów drucianych.

Fachowe porady, kosztorysy i t. p. bezpłatnie. 401

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.